Cena uumeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA, 29 MAJA 1948 ROKU | Nr 146 (1074)

BUŁGARIA-POLSKA



Jerzy Dymitrow

premier Rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej

Delegacja rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP). W piątek dnia 28 maja 1948 roku o godz. 13.10 przybyła do Warszawy drogą powietrzną z Sofii bułgarska delegacja rządowa z premierem Georgi Dymitrowem na czele.

W skład delegacji wchodzą: wicepremier i minister spraw zagranicznych Wasyl Kolarow, wicepremier i minister elektryfikacji Kimon Gieorgiew, prezes państwowej komisji planowania minister Dobri Terpeszew, minister handlu i aprowizacji Kristiu Dobrew, minister kolei państwowych Stefan Tonczew, członek prezydium Wielkiego Narodowego Sobrania Dobri Budurow, wiceminister kopalń i skarbów podziemnych Stojan Karodzjow.

Delegacji towarzyszy sztab doradców i współpracowników. Wraz z delegacją przybył charge d'affaires R. P. w Sofii — Chanachowicz.

Na lotnisku

Już przed godziną 13-tą na udekorowanym barwami narodowymi obu krajów lotnisku zebrały się delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i niezliczone tłumy młodzieży. Na powitanie gości bułgarskich przybyli na lotnisko: prezes rady ministrów tow. Cyrankiewicz, wicepremierzy tow. Gomułka i ob. Korzycki, wicemarszałek Sejmu Zambrowski, ministrowie Modzelewski, Rabanowski oraz Rapacki, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Berman, wicemin. obrony narodowej gen. Jaroszewicz, podsekretarz stanu w M. S. Z. Leszczycki, sekretarz generalny M.S.Z. ambasador Wierbłowski, podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu, prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej Szyr, poseł Bułgarii w Warszawie Tagarow na czele członków poselstwa w pełnym składzie. Obecny był również korpus dyplomatyczny z dziekanem korpusu ambasadorem ZSRR Lebiediewem.

Tuż po godzinie 13-ej na horyzoncie ukazują się dwa samoloty wiozące delegację bułgarską. Samolot wiozący premiera Dymitrowa siada na lotnisku. Otwierają się drzwiczki i na progu kabiny ukazuje się postać przywódcy narodu bułgarskiego. Do samolotu podchodzi premier tow. Cyrankiewicz w towarzystwie min. Modzelewskiego, wicemin. gen. Jaroszewicza oraz dyrektora protokułu Gubrynowicza. Obaj **premierzy wymieniają serdeczne** uściski dłoni, **po czym** premier Dymitrow przyjmuje raport **od dowódcy kompanii** honorowej W. P.



Wasyl Kolarow

wicepremier bułgarski

Przy dźwiękach **hymnów narodowych obu** zaprzyjaźnionych krajów, **premier Dymitrow dokonał przeglądu kompanii honorowej, pozdrawiając żołnierzy okrzykiem na cześć Wojska Polskiego.** Obaj **premierzy zbliżają** się do mikrofonów **radiowych.**

Po serdecznym powitaniu delegacji rządowej Ludowej Bułgarii przez premiera Rządu R. P. tow. Cyrankiewicz, przemówił premier Dymitrow.

Przemówienie Dymitrowa

Premier Dymitrow w serdecznych słowach podziękował za braterskie powitanie. W przemówieniu swym podkreślił, że **zawarcie umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Bułgarią, będzie poważnym wkładem w budowie trwałego, demokratycznego pokoju w Europie. Delegacja rządowa Bułgarii — stwierdził premier Dymitrow — jest głęboko przekonana o pełnym powodzeniu misji, powierzonej jej przez naród bułgarski. Narody bułgarski i polski są zainteresowane we wzajemnej współpracy i pomocy zarówno w dziedzinie politycznej jak i kulturalnej, gwarantującej pokój i bezpieczeństwo obu narodów. Będzie to także poważnym wkładem w utrwalenie pokoju na świecie, o który walczą wspólnie wszystkie narody demokratyczne ze Związkiem Radzieckim na czele.**

Premier Dymitrow przekazał w imieniu rządu bułgarskiego, w imieniu przybyłej delegacji i w swoim własnym, **życzenia wszechstronnego rozwoju i rozkwitu narodowi polskiemu oraz szczególnie serdeczne pozdrowienia dla mieszkańców bohaterskiej Warszawy.**

Następnie premier Dymitrow wita członków Rządu R. P., których przedstawia mu tow. premier Cyrankiewicz, po czym szef protokułu dyplomatycznego Gubrynowicz przedstawia premierowi Bułgarii przybyłych na lotnisko przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Oficjalne wizyty

W godzinach popołudniowych wicepremier i minister spraw zagranicznych Kolarow w towarzystwie posła Bułgarii w Warszawie złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zygmuntowi Modzelewskiemu, który przyjął go w obecności sekretarza generalnego MSZ, ambasadora Wierbłowskiego i charge d'affaires RP w Sofii Chanachowicza.

Premier Dymitrow i wicepremierzy Kolarów i Gieorgiew złożyli wizytę premierowi Cyrankiewiczowi. Przy wizycie obecni byli wicepremier Gomułka, wicepremier Korzycki i min. Berman ponadto poseł Bułgarii w Warszawie Tagarow i charge d'affaires RP w Sofii Chanachowicz.

Ministrowie Terpszew, Dobrew i Karadżjow złożyli wizytę ministrowi przemysłu i handlu tow. Mincowi, który przyjął ich w obecności prezesa CUP Dietricha oraz wiceministrów Szyra i Grosfelda.

Jutro wybory w Czechosłowacji

Wezwanie premiera Gottwalda do głosowania na wspólną listę frontu ludowo-demokratycznego



PRAGA, PAP. — W Czechosłowacji czynione są ostatnie przygotowania do wyborów do Zgromadzenia Narodowego, które odbędą się w dniu 30 maja. Wyborcy otrzymali już kartki wyborcze — na listę kandydatów frontu narodowego i białe kartki, — które każdy obywatel będzie mógł oddać jeśli nie zgadza się na listę frontu narodowego.

W całym kraju odbywają się wiece przedwyborcze, na których przemawiają członkowie rządu, działacze polityczni i społeczni oraz kandydaci frontu narodowego.

Przemawiając w praskiej fabryce silników lotniczych premier rządu czechosłowackiego Klemens Gottwald, zwrócił się z ostatnim przed wyborami wezwaniem do narodu, by za**manifestował on swą jedność i oddał głosy na wspólną listę kandydatów frontu narodowego.** Premier podkreślił, że głosowanie za pomocą białych kartek oznacza popieranie reakcji, która liczy na wojnę, popieranie idei odwetu niemieckiego i przygotowywanie nowego Monachium, które doprowadziłoby do nowej agresji niemieckiej.

Naczelnym zadaniem rządu po wyborach będzie wprowadzenie w życie nowej konstytucji.

Premier podkreślił następnie, **że nikt z przeciwników obecnego rządu nie skorzystał z prawa przedstawienia własnej listy kandydatów, popartej tysiącem podpisów. Nikomu nie przeszkodzonoby w uczynieniu tego, lecz ewentualny kandydat opozycji musiałby przedstawić własny program. Opozycja musiałaby przyznać się, że program jest programem przywrócenia kapitalizmu, wyzysku i chaosu.** Brak listy wyborczej opozycji nie oznacza, że opozycja nie istnieje, lecz że **nie ma ona programu konstruktywnego i że symbolem jej jest „pusta kartka".**

Premier wyraził przekonanie, że **żaden prawdziwy patriota czechosłowacki, żaden przyjaciel postępu nie będzie głosował za pomocą tych „pustych kartek".**

Kapitulacja obrońców Jerozolimy

Utworzenie armii państwa Izrael

LONDYN, PAP. — Agencja Associated Press donosi, że wojska żydowskie walczące w starej dzielnicy Jerozolimy poddały się w piątek dowództwu Legionu Arabskiego.

TEL VIV, PAP. — Premier i minister obrony narodowej państwa Izrael David ben Gurion, podpisał specjalny dekret o utworzeniu armii państwa Izrael. Formacje wojskowe organizacji Haganah, Irgun Zwai Leumi i Sterna połączone zostały w jedną całość.

LAKE SUCCES, (RAP). — Rzecznik tymczasowego rządu Izrael oświadczył, że propozycje brytyjskie przedstawione we czwartek po południu Radzie Bezpieczeństwa są uświęceniem przymierza anglo-arabskiego zarówno w dziedzinie politycznej jak i wojskowej. Nie świadczą one o bezstronności ale zmierzają **do gry na zwłokę celem umożliwienia Arabom kontynuowania agresji.**

Wszystkie wnioski brytyjskie złożone w Radzie Bezpieczeństwa mają za cel **ułatwienie inwazji arabsko-angielskiej i w żadnym wypadku nie zmierzają do utrwalenia pokoju.**

Wobec takiego stanu rzeczy — oświadczył rzecznik — państwa, które podpisały kartę **ONZ winny przestać wahać się i znieść zakaz sprzedaży broni dla państwa Izrael, ofiary agresji, celem umożliwienia mu obrony.**

KAIR, (RAP). — Wojskowy komunikat egipski podaje następujące wiadomości z frontu palestyńskiego: w dniu wczorajszym samoloty egipskie przeprowadziły naloty na rejon Tel Avivu, na osiedle Deirot, Bilon, Szchaj, Nagba, Semsen i Calda.

Deklaracja rządu ZSRR

w sprawie faszystowskich mordów w Grecji

MOSKWA (PAP.). Jak komunikuje agencja Tass, 13 maja przedstawicielstwo dyplomatyczne Związku Radzieckiego w Atenach przekazało rządowi greckiemu deklarację rządu radzieckiego w związku z masowymi egzekucjami w Grecji.

Rząd radziecki zaznaczał w swej deklaracji, że **masowe egzekucje demokratów greckich wywołały oburzenie w społeczeństwie radzieckim i, że w oczach cywilizowanego świata nie są one niczym usprawiedliwione.**

W odpowiedzi, doręczonej niedawno poselstwu radzieckiemu w Atenach **rząd grecki usiłuje, usprawiedliwić** swe postępowanie, i podkreśla, że społeczeństwo radzieckie jest niewłaściwie poinformowane o sytuacji w Grecji. Wbrew faktom rząd ateński utrzymuje, że w Grecji nikt nie został jeszcze stracony za swe przekonania polityczne.

W związku z otrzymaną odpowiedzią, **poselstwo ZSRR w Atenach złożyło w greckim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której rząd radziecki oświadczył, że nie może uznać odpowiedzi greckiej za zadawalającą i potwierdza swe stanowisko zajęte w deklaracji z dnia 13 b. m.**

Porażka Smutsa

LONDYN, PAP. — Jak komunikuje z Johannesburga agencja Reutera, ostateczne wyniki w wyborach do parlamentu Unii Południowo-Afrykańskiej są następujące: partia nacjonalistyczna dr Malana — 70 miejsc, zjednoczona partia Smutsa — 65, partia afrykańska — 9 i partia pracy 6 miejsc.

Ludzie, którzy sprzedali Polskę Hitlerowi

Zdradzieckie machinacje Bluma i Chamberlaina - w oświetleniu tajnych dokumentów niemieckich, opublikowanych przez Radzieckie Min. Spraw Zagranicznych

MOSKWA (PAP) — Ukazał się na półkach księgarskich drugi tom „DOKUMENTÓW I MATERIAŁÓW Z OKRESU POPRZEDZAJĄCEGO DRUGĄ WOJNĘ ŚWIATOWĄ", wydany przez radzieckie MSZ. Dokumenty te pochodzą z prywatnego archiwum von Dirksena, b. ambasadora niemieckiego w Moskwie, Tokio i Londynie. Archiwum to, które znajdowało się w majątku Dirksena — Groeditzberg — dostało się w ręce wojsk radzieckich.

Opublikowane obecnie dokumenty składają się z 29 depesz, listów i raportów służbowych Dirksena, obejmujących okres jego działalności dyplomatycznej w Londynie w latach 1938—1939. Poza tym w tomie drugim opublikowano również 4 dokumenty z korespondencji prywatnej Dirksena, które posiadają jednak znaczenie polityczne i dwa raporty ambasadora niemieckiego w Paryżu, hr Welczka.

Polityka Leona Bluma w roku 1936 w sprawie Hiszpanii

Dokumenty drugiego tomu uzupełniają oświetloną w pierwszym tomie historię okresu monachijskiego i podają szereg nowych danych, dotyczących okresu pomonachijskiego. Ciekawe są zwłaszcza materiały, ilustrujące stosunki angielsko - niemieckie w roku 1939 i stosunek rządu brytyjskiego do Polski w przededniu najazdu.

Przed omówieniem raportów Dirksena warto zapoznać się ze sprawozdaniami Welczka, które odnoszą się do okresu wcześniejszego — do końca 1936 roku. Rzucają one charakterystyczne światło na politykę ówczesnego premiera rządu francuskiego, Leona Bluma.

Jak wiadomo, *Leon Blum usiłował wytworzyć wrażenie*, iż prowadzi politykę antyhitlerowską i wypowiada się za bezpieczeństwem zbiorowym. W jaskrawej sprzeczności z tym formalnym stanowiskiem Bluma pozostawała propozycja, zgłoszona przez jego ministra spr. zagranicznych — Delbosa, zmierzająca do osiągnięcia porozumienia z Niemcami. O tym, jak Blum wyobrażał sobie to porozumienie, świadczy raport hr. Welczka z 26 grudnia 1936 roku do ówczesnego hitlerowskiego ministra spraw zagranicznych, barona von Neuratha. Jak wynika z tego raportu, podstawą przyszłego porozumienia miała być proponowana przez Francuzów formuła *„wspólnej akcji w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii"*. Jest to dowód że jeszcze w końcu 1936 roku, w chwili, gdy lud hiszpański stanął do walki z niemiecko-włoską interwencją zbrojną, *Leon Blum proponował Hitlerowi porozumienie, oznaczające całkowitą swobodę działania dla jego satelity — Franco, i zaprzedanie Hiszpanii państwom Osi*. Poza tym Delbos w rozmowie z Welczkiem oświadczył: „W razie ,gdy nastąpi zbliżenie niemiecko - francuskie, wówczas pakt francusko - rosyjski sprowadzony zostanie do poziomu umowy w Rapallo". W ten sposób Blum gotów był poświęcić francusko - radziecki pakt wzajemnej pomocy, zawarty zaledwie przed pół rokiem.— wiosną 1936 roku — za iluzoryczne porozumienie z III Rzeszą.

Welczek wystawia Blumowi i Delbosowi bardzo pochlebne świadectwo, stwierdzając, że „godnym uwagi jest fakt, iż propozycja osiągnięcia porozumienia wyszła z gabinetu Frontu Ludowego i premiera Bluma, który stał się z tego powodu przedmiotem ostrych ataków ze strony lewicy, gotowej wykorzystać demarche Bluma i Delbosa do obalenia ich.... *W naszym interesie leży, by utrzymać u steru władzy tych dwóch zdrowo myślących i uczciwych ludzi*".

Polityka Bluma, który dziś popiera żądania rewizjonistów niemieckich w stosunku do ziem polskich, jak widzimy, *jeszcze przed 12 laty zasłużyła na pochwały dygnitarzy hitlerowskich.*

Polityka W. Brytanii w okresie przedmonachijskim

W raportach Dirksena, dotyczących okresu przedmonachijskiego, stale podkreślana jest teza, iż rząd brytyjski uważa za główne zagadnienie swej polityki osiągnięcie porozumienia z Niemcami. I tak w raporcie z dnia 10 lipca 1938 roku Dirksen stwierdza, że „pierwszym najważniejszym *programem Chamberlaina i Halifaxa była i pozostała polityka porozumienia z państwami totalistycznymi*".

W dalszym ciągu Dirksen, charakteryzując politykę rządu brytyjskiego stwierdza, iż rząd ten „zbliżył się do zrozumienia najbardziej istotnych punktów podstawowych zadań, wysuwanych przez Niemcy w sensie usunięcia Związku Radzieckiego od decydowania o losach Europy, likwidacji Ligi Narodów i celowości dwustronnych rozmów i umów".

Niemiecki charge d'affaires w Londynie — Kordt — zastępujący nieobecnego ambasadora Dirksena, komunikuje 1 września 1938 r. o swej poufnej rozmowie z najbliższym doradcą Chamberlaina, szarą eminencją gabinetu brytyjskiego, sir Horacym Wilsonem. Wilson powiedział: *„Jeśli my, obaj — Wielka Brytania i Niemcy dogadamy się w sprawie uregulowania problemu czeskiego, to po prostu zlikwidujemy opór, jaki mogłyby stawić Francja i sama Czechosłowacja takiemu rozwiązaniu zagadnienia"*.

17 grudnia 1938 roku Dirksen w liście do hitlerowskiego MSZ komunikuje o zamierzonym wyjeździe do Berlina dyplomaty angielskiego Ashtona Gwatkina, który ma tam być przyjęty przez Goeringa. W ślad za nim ma przybyć do Berlina lord Runciman dla przeprowadzenia rozmów w sprawie porozumienia z rządem hitlerowskim. Dirksen ocenia bardzo pozytywnie wyniki rozmów przeprowadzonych przez prezydenta Reichsbanku Schachta z czynnikami brytyjskimi w Londynie.

Rozmowy hitlerowskiego wysłannika Wohltata z Wilsonem i ministrem Hudsonem

Sytuacja w lipcu 1939 roku w Europie była ogromnie napięta, po zagarnięciu Czechosłowacji hitlerowskie Niemcy szykowały się do najazdu na Polskę. Opinia publiczna Wielkiej Brytanii była tak zaniepokojona i oburzona monachijską polityką Chamberlaina, że rząd brytyjski — jak stwierdza w swych raportach Dirksen — nie mógł sobie pozwolić na wysuwanie wobec rządu niemieckiego otwartych propozycji porozumienia.

Mimo to rząd brytyjski prowadził tajne rozmowy. W lipcu przybywa do Londynu doradca gospodarczy rządu hitlerowskiego — Wohltat, który przeprowadził poufne rozmowy z Wilsonem i brytyjskim ministrem handlu zagranicznego Hudsonem. Z inicjatywą przeprowadzenia tych rozmów wystąpił Wilson. Hudson wskazał na możliwości szeroko zakrojonej współpracy anglo - niemieckiej „w celu odkrycia nowych światowych rynków zbytu i wykorzystania istniejących już".

Hudson podkreślił zwłaszcza możliwość współpracy obu państw na terenach Chin i Rosji. Stwierdził on wyraźnie, że Anglia nie ma żadnych interesów ekonomicznych na Bałkanach, dając do zrozumienia, że Niemcy mogą tam mieć wolne ręce.

Wilson rozwinął w rozmowach z Wohltatem szczegółowo opracowany program współpracy z Niemcami, przy czym dał do zrozumienia, iż program ten cieszy się całkowitym poparciem Chamberlaina.

Plan zaproponowany przez Wilsona obejmował zagadnienia polityczne, wojskowe i ekonomiczne. Wśród jego propozycji figurował projekt brytyjsko - niemieckiego paktu o nieagresji, przewidujący podział wpływów między obu mocarstwami, porozumienia w sprawie kolonii i udostępnienie surowców dla Niemiec, uregulowanie długów i współpracę finansową. Jak stwierdza stenogram rozmów, przesłany przez Dirksena do Berlina 21 lipca 1939 roku, *„ostatecznym celem, do którego dąży Wilson, jest jak najszersze porozumienie brytyjsko - niemieckie we wszystkich ważnych sprawach, jak to początkowo przewidywał Hitler.*

Anglia zostawiała Hitlerowi wolną rękę w Gdańsku

Tym samym — zdaniem Wilsona — zostały poruszone i rozwiązane zagadnienia tak wielkiej wagi, iż sprawy, które znalazły się w ślepym zaułku, jak Gdańsk i Polska, zeszłyby na drugi plan i straciłyby swe znaczenie. Wilson wyraźnie powiedział Wohltatowi, iż zawarcie paktu nieagresji z Niemcami dałoby możność pozbycia się zobowiązań wobec Polski. Wilson wyraził życzenie, by Hitler mianował swego pełnomocnika dla omówienia zreferowanych przezeń projektów, stwierdzając, że jeśli ze strony Hitlera krok taki nastąpi, to rząd brytyjski gotów jest przeprowadzić dalsze rozmowy.

Komentując rozmowy Wohltat—Wilson, Dirksen w raporcie z dnia 1 sierpnia 1939 roku do Weizsaeckera stwierdza z cynizmem, iż **w ujęciu Wilsona porozumienie brytyjsko-niemieckie „unicestwiłoby problem Gdańska i utorowałoby drogę do uregulowania spraw polsko-niemieckich, którymi Anglia nie miałaby potrzeby się więcej interesować"**.

Jeszcze wyraźniej postawił sprawę Wilson w swej następnej rozmowie z samym Dirksenem w dniu 3 sierpnia 1939 roku. W toku tej rozmowy Wilson powiedział, iż brytyjsko-niemieckie porozumienie... zwolniłoby całkowicie rząd brytyjski od zobowiązań wobec Polski i Turcji". Wilson dodał, iż proponowane przez Anglię porozumienie w sprawie nieinterwencji oznaczałoby ze strony brytyjskiej gotowość **„nie mieszania się do zagadnień wielkich Niemiec, a w szczególności dotyczyłoby to sprawy Gdańska"**.

Z całokształtu swej działalności w Londynie Dirksen pisał, iż w ujęciu Wilsona **„całkowite zwolnienie Anglii od zobowiązań wobec Polski oznaczać będzie pozostawienie Polski sam na sam z Niemcami"**. Słowa te nie wymagają komentarzy.

(Dalszy ciąg publikacji dokumentów, podamy w najbliższych dniach.)

Komunikat
Komisji Kontroli Partyjnej w Łodzi

Dnia 31. 5. b. r. (poniedziałek) o godz. 16-tej w świetlicy Wojewódzkiego Komitetu PPR przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się wspólne posiedzenie organów kontrolnych PPR i PPS.

Obecność wszystkich Członków, Pełnomocników i Referenntów MKKP obowiązkowa.

Sekretariat MKKP

Strajki chłopskie we Włoszech

RZYM, PAP. — Strajk robotników rolnych w północnych Włoszech w prowincji Bolonia rozszerzył się na prowincję Cremona obejmując **ogółem 80 tysięcy robotników: 45 tysięcy w Bolonii i 35 tysięcy w Cremonie.**

W sobotę przyłączają się do strajku robotnicy rolni w prowincji mediolańskiej, którzy domagają się podwyższenia uposażeń dla pracowników młodocianych i kobiet oraz podwyżki płac.

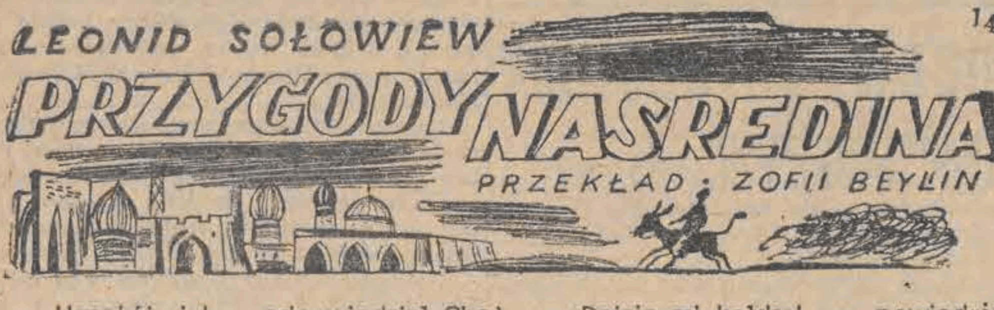
W prowincji Lecce w Apulii zagroziły strajkiem robotnice fabryk tytoniowych, o ile rząd nie przyzna zapomóg dla bezrobotnych.

Manifest powstańców hiszpańskich

PARYŻ (PAP.). Grupa hiszpańskich oddziałów partyzanckich „Lewant" i „Aragon" wydała manifest do wszystkich grup walczących w Hiszpanii i wszystkich antyfaszystów na emigracji wzywając ich do ukonstytuowania Rady Centralnej Ruchu Oporu. Rada ta sprawowałaby władzę nad wszystkimi ugrupowaniami, walczącymi przeciw ustrojowi frankistowskiemu i wypracowywałaby wspólny program dla całego hiszpańskiego Ruchu Oporu.

Generał SS wydany Polsce

BERLIN (PAP.). W najbliższym czasie zostanie przewieziony do Polski b. komendant policji SS Ryszard Hildebrandt, który już został przez władze amerykańskie wydany Polsce jednak jeszcze przez pewien czas pozostawał w Norymberdze, — gdyż oskarżony był w innych procesach.



14

— Uspokój się! — odpowiedział Chodża Nasredin. — Po pół godzinie będziesz wynagrodzony. Niechaj po środku podwórka zapalą duży ogień.

Służba zaczęła nosić drzewo i rozpalać ognisko, a Chodża Nasredin myślał o tym, jakby nabrać lichwiarza, a potem zwalić na niego całą winę za to, że nie udało się go uzdrowić. Różne sposoby przychodziły mu do głowy, ale odrzucał je, gdyż uważał za niegodne. Ognisko jednak rozpalało się, języki płomieni z lekka kołysane przez wiatr podnosiły się i oświetlały czerwonym blaskiem liście winogron.

— Rozbierz się Dżafarze i obejdź trzy razy to ognisko. — Nie wymyślił jeszcze właściwego sposobu i starał się wygrać czas. Twarz jego była zatroskana. Krewni obserwowali nieruchomo. Lichwiarz chodził dookoła ogniska, jak małpa na łańcuchu, wymachując rękoma, które zwisały mu do kolan.

Twarz Chodży Nasredina rozjaśniła się. Westchnął z ulgą, wyprostował się.

— Dajcie mi kołdrę! — powiedział dźwięcznym głosem. — Dżafar i wszyscy pozostali podejdźcie do mnie!

Ustawił wszystkich krewnych kołem, a lichwiarza posadził w środku na ziemi. Potem zwrócił się do obecnych:

— Zaraz przykryję Dżafara tą kołdrą i odczytam modlitwę. A wy wszyscy razem z Dżafarem zamknięcie oczy i będziecie powtarzać tę modlitwę za mną. A kiedy zdejmę kołdrę, Dżafar będzie już uzdrowiony. Ale muszę was uprzedzić o jednym bardzo ważnym warunku i jeśli ktoś naruszy ten warunek, to Dżafar nie zostanie uzdrowiony. Słuchajcie uważnie i starajcie się zapamiętać:

Krewni milczeli starając się słuchać i zapamiętać.

— Kiedy będziecie powtarzać za mną słowa modlitwy — wyraźnie i głośno powiedział Chodża Nasredin, — żaden z nas, a tym bardziej sam Dżafar nie powinien myśleć o małpie. Jeżeli ktoś z was zacznie o niej myśleć lub też wyobrażać ją sobie z ogonem, czerwonym zadem, wstrętną mordą i żółtymi zębami — wtedy nie ma mowy o uzdrowieniu, gdyż wykonanie bogobojnego dzieła nie może się łączyć z myślami o tak gnuśnym stworzeniu, jakim jest małpa. Czyście mnie zrozumieli?

— Zrozumieliśmy! — odpowiedzieli krewni.

— Szykuj się, Dżafar, zamknij oczy! — uroczyście powiedział Chodża Nasredin, zakrywając lichwiarza kołdrą. — Teraz zamknijcie oczy — zwrócił się do krewnych. — I pamiętajcie o moim warunku — nie myśleć o małpie.

Wypowiedział śpiewnie pierwsze słowa modlitwy.

— Mądry Allach i wszystko wiedzący, siłą świętych znaków Alif, Łam, Mim, Ra — ześlij uzdrowienie nędznemu niewolnikowi twojemu Dżafarowi.

— Mądry Allach i wszechwiedzący— wtórował różnogłośny chór krewnych.

I oto na twarzy jednego z krewnych Chodża Nasredin zauważył trwogę i smutek; drugi krewny zaczął kasłać, trzeci mieszać słowa, a czwarty potrząsał głową, jakby starając się odgonić natrętną zjawę. A po minucie sam Dżafar niespokojnie zaczął kręcić się pod kołdrą: — obrzydliwa i niewymownie wstrętna małpa stała w jego wyobraźni i nawet drażniła go, pokazując mu język, to znów okrągły czerwony zad, to znaczy najbardziej nieprzyzwoitą w pojęciu muzułmanina część ciała. Chodża Nasredin kontynuował czytanie modlitwy, ale nagle przystanął, jakby przysłuchując się. Za nim zamilkli krewni, a niektórzy zaczęli się cofać.

— Jakto! — zawołał grzmiącym głosem Chodża Nasredin. — O, niegodziwcy i bluźniercy! Naruszyliście mój zakaz ośmielając się w czasie czytania modlitwy, myśleć o tym, co było zabronione. — Zerwał kołdrę i zaczął wymyślać lichwiarzowi. — Pocóżeś mnie przywołał? Teraz rozumiem, że wcale nie pragnąłeś ozdrowieć! Chciałeś po prostu poniżyć moją mądrość, czego nauczyli cię wrogowie! Ale wystrzegaj się Dżafarze! Jutro o wszystkim doniosę emirowi. Opowiem mu, że czytając modlitwę w zamiarach bluźnierczych przez cały czas myślałeś o małpie! Wystrzegaj się Dżafarze i wystrzegajcie się wszyscy, gdyż to wam nie ujdzie płazem, wszak wiecie, jaka was kara czeka za bluźnierstwo!?

A ponieważ za bluźnierstwo rzeczywiście czekała ciężka kara, to wszyscy krewni po prostu przerazili się, a lichwiarz zaczął coś bełkotać, chcąc się usprawiedliwić. Ale Chodża Nasredin nie słuchał, raptownie odwrócił się i odszedł, trzasnąwszy furtką.

Wkrótce wypłynął księżyc i spowił Bucharę miękkim i ciepłym światłem. A w domu lichwiarza do późnej nocy słychać było krzyki i przekleństwa.

Tam szukano tego, który pierwszy pomyślał o małpie...

(D. c. n.)

SS-owcy w arabskich mundurach

Imperializm werbuje b. hitlerowców

Obóz nowych najemników wo'skowych w zachodnich strefach Niem'ec

(Korespondencja własna „Głosu"

BERLIN, w maju.

Stało to się zupełnie przypadkowo w czasie zażartych walk, prowadzonych przez Żydów palestyńskich. Oto w pobliżu Haify po rozgromieniu oddziału arabskiego, w rękach żołnierzy Haganah znalazło się kilku jeńców wojennych, których wygląd bynajmniej nie zdradzał pochodzenia arabskiego, zaś akcent przypominał żywo twardą, brutalną mowę, którą posługiwali się SS-mani w ghetto.

Osobliwych jeńców zaczęto badać bliżej i okazało się, że *byli nimi Niemcy. Pięciu b. oficerów niemieckich przebranych w mundury arabskie, z b. pułkownikiem Eichenau na czele.*

B. pułkownik SS był nielada figurą: zajmował on stanowisko szefa wyszkolenia arabskich wojsk w Palestynie i w tym charakterze przydzielony został do arabskiego sztabu generalnego.

Wiadomość o niemieckich SS-manach w armii arabskiej dotarła do Berlina, budząc tu zrozumiałe zainteresowanie. Zajęto się przede wszystkim zbadaniem *drogi,* która umożliwiła b. oficerom niemieckiego Wehrmachtu i niemieckiej SS dotarcie aż do Palestyny. Nie okazało się to zadaniem trudnym do rozszyfrowania: b. pułkownik SS, Eichenau, znajdował się w afrykańskim korpusie Rommla, w którym, jak wiadomo, było *wyjątkowo wielu hitlerowców.*

Po rozbiciu Rommla przez Anglików, Eichenau wraz z innymi powędrował do brytyjskich obozów, które rozsiane były na terenie Bliskiego Wschodu.

W obozach tych nastąpiła wkrótce osobliwa *segregacja:* antyfaszystów, którzy nic wspólnego z partią hitlerowską nie mieli, pozostawiono nadal w obozach, zaś b. aktywnych oficerów, b. hitlerowców i SS-manów zaczęto werbować do rozmaitych „służb pomocniczych" armii Jego Królewskiej Mości, które to formacje spotkać można było w Egipcie, w Sudanie, na Cyprze, na Krecie, a nawet w Cyrenajce. Na czele każdej jednostki pomocniczej stali niemieccy oficerowie i panowała w nich nawskroś pruska dyscyplina.

Wkrótce oficerów i żołnierzy „jednostek pomocniczych" zaczęto *delegować do „zadań specjalnych".* W taki sam sposób został *„wydelegowany" również i pułkownik SS, Eichenau,* przez co wyszło na jaw, że *nie tylko broń dostarczają Anglicy Arabom.*

W Berlinie zwraca się uwagę, że tego rodzaju fakty stoją w *jaskrawej sprzeczności* z demilitaryzacją Niemiec, o której głoszą koła brytyjskie, ale — jak się okazało — nie tylko Anglicy stroją Niemców w uniformy wojskowe; również i Amerykanie *werbują już znowu niemieckich fachowców do wojennego rzemiosła.*

Wiele się ostatnio mówiło o „biurze historyków wojny", utworzonym w Kassel, które to biuro przekształciło się wkrótce w rodzaj *pomocniczego sztabu generalnego,* jako, że w pracach jego brali udział b. szef sztabu, generał Halder, gen. Brandt i wielu innych wysokich dygnitarzy wojskowych z b. armii hitlerowskiej. Tajemnica okrywa prace, wykonane przez wyżej wymienione biuro. Tajemnicą pozostał również wynik prac, dokonanych przez inne gremium wojskowych dygnitarzy w obozie w Ludwigsburgu. Ale nie jest już tajemnicą, że w pobliżu Monachium, na terenie strefy amerykańskiej, znajdują się *fabryki amunicji* i że robotnicy tych fabryk mieszkają w specjalnych, odosobnionych obozach. Nie jest również tajemnicą, że w Waszyngtonie pracuje 27-miu b. oficerów niemieckiego lotnictwa nad zorganizowaniem *nowej „Luftwaffe" dla Niemiec Zachodnich, do której werbowani są* przede wszystkim b. członkowie faszystowskiego legionu „Condor".

W Europie Zachodniej i na Bałkanach, jak również i na Dalekim Wschodzie spotkać można niemieckich landsknechtów, przebranych w różne mundury. Można ich znaleźć w *Grecji,* gdzie pełnią służbę ramię przy ramieniu z greckimi faszystami, można ich znaleźć w *Indochinach,* we francuskim *Legionie Cudzoziemskim,* a obecnie są również *i w Arabii.*

Prasa berlińska przypomina, że Arabię nie od dziś łączą przyjacielskie stosunki z hitlerowcami. Przecież to do Niemiec uciekł w 1942 roku wielki mufti Jerozolimy, Rashid el Kailani, aby tu tworzyć mahometański legion SS. Przecież obecny dowódca wojsk arabskich — Fauzi el Kaukji, również w czasie wojny znajdował się w Berlinie, utrzymując ścisłą łączność z Kancelarią Rzeszy, a po wojnie, ożeniony z berlinką, odjechał przez strefę amerykańską do Arabii.

Nie należy się przeto dziwić, że władcy Arabii w wojnie przeciwko Żydom przywołali na pomoc swych wypróbowanych przyjaciół z Niemiec.

Gorzej jest natomiast, że zarówno werbunek, jak i zbrojenia tych „przyjaciół" dzieją się nie tylko z wiedzą, *ale i z wolą władz wojskowych stref amerykańskiej i brytyjskiej.*

„Jest rzeczą podwójnie niebezpieczną używanie niemieckich faszystów dla osiągnięcia własnych celów politycznych" — napisał w tej sprawie organ kół radzieckich *„Tägliche Rundschau".* Wytwarza się przez to w Niemczech obóz nowych najemników wojennych, co zabija każdą myśl o demokratyzacji i łamie powzięte, uroczyste zobowiązania do demilitaryzacji Niemiec, zobowiązania, które mocarstwa zachodnie uroczyście w Poczdamie podpisały".

Słuszna tu uwaga, bowiem wystarczy pokazanie drogi jednemu oficerowi SS, aby mógł na nią wkroczyć idąc w jego ślady cały pułk b. SS-manów.

A z pułków tworzą się już armie. *Ord.*

Głosy i odgłosy

ŚLADEM HANDLARZY NIEWOLNIKÓW

Przyjazd Harrimana, wędrującego ambasadora planu Marshalla, do Francji poprzedzony został przybyciem do portu Bordeaux statku ze zbożem amerykańskim. Podobnie eksploatatorzy i handlarze niewolnikami w minionych czasach nie lądowali nigdy bez transportu „atrakcyjnych" towarów. Zupełnie w ten sam sposób byli oni również podejmowani przez gotowych do współpracy przywódców miejscowych.

* * *

BŁYSKAWICZNA DENAZYFIKACJA

W amerykańskim sektorze Berlina opracowano nowy projekt denazyfikacji, który przewiduje zdenazyfikowanie jednego hitlerowca co dwie minuty. Jako pierwszy przed nowym sądem denazyfikacyjnym stanie książe August Pruski, potomek Hohenzollernów i jeden z najgorliwszych zwolenników Hitlera. Na księcia, który zostanie w ciągu 2-ch minut zdenazyfikowany, czeka już praca. Ma on zostać dyrektorem zakładów Forda w Niemczech zachodnich.

Na szpaltach prasy

We wczorajszym „Głosie Ludu" czytamy obszerny artykuł tow. Kubackiego, polemizujący z wywodami „Tygodnika Warszawskiego". „Tygodnik Warszawski" podjął się obrony antypolskiego stanowiska papieża. Pismo to wykrętnie tłumaczy fakty, które wzburzyły opinię wszystkich Polaków — nie odważa się jednak podać choćby fragmentów listu papieża do biskupów niemieckich.

„Tygodnik" rzuca na Polskę odpowiedzialność za zerwanie konkordatu. W odpowiedzi „Głos Ludu" stwierdza:

„Należy przypomnieć: Konkordat został jednostronnie zerwany przez Watykan w latach okupacji niemieckiej przez fakt mianowania niemieckiego biskupa - polakożercy Spletta na administratora diecezji gnieźnieńsko - poznańskiej. Było to naruszeniem art. IX Konkordatu, według którego „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie należała do biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa polskiego".

Według „Tygodnika" naszą jest winą, że Watykan faworyzuje dziś Niemców; przyczyniła się m. in. do tego nasza krytyka postępowania Watykanu.

Należy stwierdzić: Z KTÓREJKOLWIEK BY STRONY ATAKOWANO ŻYWOTNE INTERESY NASZEGO NARODU — MILCZEĆ NIE BĘDZIEMY. Dlatego nie mogła milczeć prasa polska, kiedy radiostacja watykańska udzieliła głosu biskupowi niemieckiemu, Kallerowi.

„Należy nam (tj. Niemcom) zwrócić również część naszych ziem wschodnich" — mówił biskup Kaller przez radio watykańskie i chyba nie bez zezwolenia papieża.

Polska opinia publiczna miała prawo bronić się i to nie tylko prawo, ale i obowiązek. „Tygodnik" wykrętnie usiłuje przekonać czytelników, że „w orędziu papieża nie ma przesłanek, by Ojciec św. atakował postanowienia poczdamskie co do granic i żądał ich zmian."

A oto co pisał w swym orędziu papież:

„I czy postępowanie to było politycznie i gospodarczo uzasadnione, jeżeli pomyśli się o koniecznościach życiowych ludu niemieckiego, a szerzej ponadto o zapewnieniu dobrobytu całej Europie? Czyż jest to nierealne, jeżeli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzeć to co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?"

Papież wypowiada się więc niedwuznacznie za odebraniem Polsce Ziem Zachodnich.

Dalszym argumentem „Tygodnika" jest powołanie się na to, że papież mianował po wojnie nowych, polskich administratorów apostolskich na Ziemiach Odzyskanych. A zatem *przynależność państwowa administratorów apostolskich jest związana z uznaniem granic.*

Dziś, dzięki miarodajnemu w tych sprawach „Tygodnikowi Warszawskiemu" wiemy: MIANOWANIE SPLETTA I BREITINGERA OZNACZAŁO, IŻ WATYKAN UZNAŁ „DE FACTO" ZABÓR ZIEM POLSKICH PRZEZ NIEMCY.

Mianowanie w dniu 15.8.1945 roku nowych administratorów na naszych Ziemiach Odzyskanych, było dla Watykanu przykrą koniecznością, z którą jednak musiał się pogodzić. Trudno bowiem przypuścić ,aby łudził się, że katolicy polscy tolerować będą na swojej ziemi kler niemiecki, który przez długie lata współpracował ściśle z hitlerowcami w tępieniu polskości. Watykan nie był chyba zainteresowany ,aby kościoły były puste.

W dalszym ciągu swych wywodów „Głos Ludu" przytacza te wyjątki z listu papieża, które „Tygodnik" całkowicie pominął milczeniem.

„Lud niemiecki — pisał papież — „ma podwójne prawo do tego, by wiedzieć, że serce i pasterska troska Namiestnika Chrystusa są przy nim blisko".

To znaczy: nie ci, którzy byli mordowani i nie Polska, która straciła 6 milionów ludzi w komorach gazowych i obozach, ale właśnie naród, który wydał oprawców, zasłużył na szczególną miłość papieża.

„Głos Ludu" przypomina także wymowne milczenie papieża, gdy Polska spływała krwią pod jarzmem okupanta niemieckiego.

„Tygodnik Warszawski" — pismo inspirowane przez najwyższych dygnitarzy kościoła w Polsce — niewdzięcznej podjęło się misji.

Jakże różne jest jego stanowisko od głosów, jakie się słyszy wśród olbrzymiej większości katolików polskich. Niechaj czytelnik sam oceni ludzi, którzy zamiast odgrodzić się wyraźnie od ataków papieża na zachodnie granice Polski, usiłują zatrzeć prawdę.

Łopata i kielnią zamiast karabinu

Służba Pracy w Bułgarii

W tym czasie, gdy w wielu krajach zachodnich znaczna część budżetu przeznaczona jest na wydatki wojskowe, Bułgaria poświęca najwięcej uwagi i wysiłków sprawie budownictwa oraz swemu gospodarczemu rozwojowi. W tym celu też stworzony został specjalny urząd, noszący nazwę „Głównej Dyrekcji Służby Pracy".

W myśl zawartego w 1946 r. układu ze zwycięskimi mocarstwami, siły zbrojne Bułgarii liczą 55 tysięcy ludzi. Oznacza to, że większa część młodzieży w wieku poborowym pozostaje poza koszarami. Nie podlega ona obowiązkowi służenia w wojsku. Ta właśnie młodzież obowiązana jest na określony czas przebywać w przedsiębiorstwach rozbudowy i poświęcić bezinteresownie swą pracę dla dobra kraju. W tej młodzieży naród bułgarski pokłada nadzieję dokonania realizacji programu rozbudowy, zawartego w 2-letnim planie gospodarczym. Aby uzmysłowić sobie doniosłe wyniki przedsięwzięć Głównej Dyrekcji Służby Pracy w Bułgarii, wystarczy rzucić okiem na osiągnięcia w 1947 roku. A więc w ubiegłym roku zatrudniona przy szeregu robót młodzież wybudowała 561 kilometrów szos, 74 km dróg leśnych i 30 km torów kolejowych. Przeciągnięto 59 km kanałów odwadniających i zbudowano 78 śluz. Siły robocze młodzieży pracowały przy budowie zapór wodnych oraz centrali elektrycznych, w kopalnictwie węglowym itp. Wartość pracy, włożonej w same roboty leśne oceniona została na 4 miliardy 200 milionów lewów, podczas gdy planowano pracę wartości 2 miliardów 530 milionów lewów, tzn. Służba Pracy przekroczyła swój plan o 66 procent. Osiągnięcie to w pełni uwypukla doniosłą rolę i realne wysiłki tej narodowej instytucji.

Służba Pracy pierwsza podjęła prowadzenie robót również w okresie zimy, uzyskując pomyślne rezultaty. W ten sposób zapoczątkowano dzieło budownictwa w ciągu całego roku bez przerwy.

W roku 1948 na organizację Służby Pracy nałożone zostało przeprowadzenie tak doniosłych zadań rozbudowy, jak dalsza realizacja dwuletniego planu gospodarczego. Według zarządzenia Państwowej Komisji Planowania, Służbie Pracy powierzono wykonanie 62 obiektów wielkiej skali, a między innymi budowę śluz, regulację rzek, budowę tam wodnych, dróg i linii kolejowych, centrali elektrycznych itp., ogólnej wartości 2 miliardów 600 milionów lewów.

Oprócz tych zadań Służba Pracy wykonać ma w tym roku budowę szeregu gmachów, urządzeń itp. ,wartości 600 milionów lewów.

Służba Pracy jest jednym z głównych współczynników podniesienia ekonomicznego Bułgarii i rozbudowy kraju.



— Jak zabawa? — Pierwszy przerwał milczenie radca i nagle podniósł na generała oczy. Von Taube znał Bricknera już od wielu lat, ale nigdy nie mógł znieść dziwnego błysku tych bezbarwnych jakby świdrujących oczu. Istotnie, spojrzenie Bricknera było przejmujące i niezbyt przyjemne dla rozmówcy. Prawdopodobnie sam radca, wiedząc o tym, zazwyczaj unikał w czasie rozmowy wzroku partnera.

— Jak się bawi nasza młodzież?

Głos radcy był bezbarwny i matowy, bez żywszych akcentów. Przypominał raczej skrzypiące dźwięki, jakiejś maszyny.

— Wszystko idzie, jak najlepiej, panie radco — odpowiedział von Taube, — jestem bardzo zadowolony z moich wychowanków. Będą z nich jeszcze ludzie. Cieszę się, iż nasza szkoła przyczyni się do powiększenia dobrych kadr armii.

— Zdaje się, że w tym roku szkołę ukończyło 85 oficerów? — padło ciche pytanie z ust Bricknera.

— Tak jest, panie radco. Ukończyło szkołę właśnie 85 oficerów!

— Ciekawi mnie jeden z tych 85 młodych ludzi. — Brickner wytrzymał krótką pauzę.— Co pan może powiedzieć, generale, o Hansie Speierze? Czy przypomina pan sobie nazwisko jednego z abiturientów — Hans Speier?

Lekkie zmarszczki zarysowały się na czole von Taubego, gdy usłyszał wymienione przez radcę nazwisko. Hans Speier był jego bratankiem i generał nie bez słuszności był dumny z tego chłopca. Marzył o tym, iż Speier w przyszłości będzie godnym następcą swego wuja i zrobi odpowiednią karierę w armii. Właśnie w armii, gdyż innej kariery dla swego bratanka von Taube nie mógł sobie wyobrazić. I dlatego stary generał wyraźnie się zaniepokoił, gdy z ust Bricknera padło nazwisko jego bratanka. Von Taube dobrze wiedział, kim jest radca von Brickner i na czym polegają jego funkcje. Zdawał sobie sprawę z tego, co może wyniknąć jeśli urząd, na czele którego stał radca Brickner interesował się kimkolwiek. Myśli te lotem błyskawicy przeszyły świadomość generała, tak że mimo woli, zwlekał z odpowiedzią. Zauważył to Brickner i lekki uśmiech skrzywił w ironicznym grymasie jego cienkie wargi.

—O czym pan myśli, generale? — zapytał flegmatycznym tonem. Pan się zastanawia nad odpowiedzią? Czy to oznacza, iż pan nie jest w stanie scharakteryzować swego bratanka? Przecież o ile się nie mylę, ów Hans Speier jest właśnie pańskim bratankiem?

Von Taube zaklął w duchu. Ten wszechwiedzący Brickner, był jak zwykle doskonale o wszystkim poinformowany. Prawdę mówiąc, byłoby znacznie lepiej, gdyby radca nie wiedział, że Speier jest bratankiem generała. Ale trudno, należało znaleźć jakieś wyjście z tej niezbyt przyjemnej sytuacji. Zwłaszcza, iż w głosie Bricknera von Taube wyraźnie wyczuł nutki, które brzmiały nietyle ironicznie, ile złowrogo. Radca należał do tych ludzi, którym najlepiej się nie sprzeciwiać i spełniać posłusznie ich rozkazy...

— Jaki jest stan zdrowia Speiera? — zapytał Brickner — nie czekając na odpowiedź generała.

— Mój bratanek cieszy się jaknajlepszym zdrowiem — odpowiedział spokojnie von Taube, nieco zaskoczony tym dziwnym pytaniem — jest zapalonym sportowcem, ale cechuje go umiar we wszystkim. Obecnie liczy sobie lat 21. Naogół jest uważany za zdolnego i pojętnego chłopca. Uczył się dobrze i ukończył szkołę, jako jeden z celujących...

— A czy posiada wolę i niezłomność charakteru? — przerwał generałowi Brickner.

— Trudno doprawdy odpowiedzieć dokładnie na pańskie pytanie, panie radco. Ale mam wrażenie, iż chłopak istotnie posiada wolę i mocny charakter.

— A może pije? Lubi dużo flirtować?

— Jest młody, więc czasem lubi poflirtować lub wypić jeden, dwa kieliszki, uśmiechnął się von Taube. Ale, powtarzam, mój bratanek we wszystkim zachowuje umiar. — Jest to zasadniczą cechą jego charakteru. — Zresztą Hans oddawna marzy o wojskowej, wyłącznie wojskowej karjerze — z naciskiem podkreślił ostatnie słowa generał i spojrzawszy przelotnie na radcę ciągnął dalej. — Speier przede wszystkim interesuje się lotnictwem. Zaabsorbowały go ostatnio doświadczenia Blériota...

— Bardzo dobrze — przerwał wywody generała Brickner. Jesteśmy również zaabsorbowani i zainteresowani tymi doświadczeniami.

Generał podniósł oczy na radcę, ale Brickner mówił dalej.

— Powtarzam, ja także interesuję się ocenie lotnictwem. Ale mniejsza o to. Generale! niech pan będzie łaskaw natychmiast przysłać do mnie Speiera. Chcę z nim porozmawiać w cztery oczy. I to niezwłocznie. Przybyłem tu specjalnie w tym celu.

(D. c. n.)

Nasz dział naukowy

Walka z bakteriami

Szczepienia ochronne przeciw chorobom zakaźnym

Dr. med. Stefan Bagiński
Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Powszechnie znany jest fakt, że pewne choroby nie tylko ludzi, lecz także zwierząt są nazywane zakaźnymi oraz, że przyczyną tych chorób są bardzo drobne, niewidzialne gołym okiem ustroje, zwane *drobnoustrojami lub bakteriami.* Bakterie należą przeważnie do grzybków nader prostej budowy, tak zwanych grzybków rozszczepkowych, występujących w postaci pojedyńczych tworów, to jest komórek bakteryjnych.

Zależnie od kształtu komórki, rozróżniamy bakterie: ziarniaki, o ile są one kuliste, bądź wydłużonego kształtu pałeczki lub cieniutkie laseczki, bądź też śrubowato skręcone niteczki — krętki.

Bardziej dokładne i szczegółowe badania wykryły, że *ilość gatunków bakterii jest olbrzymia* oraz, że wymiary pewnych gatunków są tak małe, że stają się one niewidoczne pod mikroskopem i przechodzą przez sączki z glinki wypalonej. Są to tak zwane *bakterie przesączalne.*

Poza tym obserwacje życia bakterii ustaliły, że nie wszystkie gatunki po wtargnięciu do ustroju ludzkiego, zwierzęcego bądź roślinnego powodują zmiany chorobowe, to jest zaburzenia w prawidłowej czynności organizmu. Bakterie takie nazwano saprofitami, *roztoczami.* Przekonano się dalej, że saprofity nietylko są nieszkodliwe, lecz wykonują w przyrodzie wiele złożonych, a częstokroć *bardzo ważnych i pożytecznych funkcji.* Na przykład butwienie, rozkład liści spadłych z drzewa na jesieni, bądź padłych zwierząt odbywa się przy udziale bakterii. Również w jelitach ludzkich spotykamy bakterie, które nie wyrządzają nam żadnej szkody, lecz powodują rozkład pokarmów roślinnych, jak owoce, warzywa itp., których człowiek nie jest w stanie strawić tak jak mięso, bądź chleb biały.

OCHRONA PRZED BAKTERIAMI

Tym niemniej z powodu niewidoczności bakterii nigdy nie wiemy, z jakimi gatunkami mamy do czynienia i dlatego *jedyną, skuteczną ochroną przed bakteriami* w ogóle, jest przestrzeganie zasad higieny osobistej, a szczególnie daleko posunięta czystość osobista, jak najczęstsze mycie ciała, a zwłaszcza rąk i twarzy. Wtenczas mamy większą pewność, że bakterie nie trafią do naszego ustroju i nie spowodują stanu chorobowego, bowiem nie mamy możliwości w sposób prosty a pewny odróżnić saprofity od bakterii chorobotwórczych.

Z dużej ilości dokładnie poznanych chorób zakaźnych wyróżniamy *choroby zakaźne zaraźliwe,* to jest takie, które przenoszą się od człowieka do człowieka, bądź od zwierzęcia do człowieka, na przykład: grypa, odra, dur brzuszny, czerwonka, „czarna krosta", czyli wąglik, nosacizna i wiele innych. Obok chorób podobnych wymienionym, istnieją także takie, które będąc wywołanymi przez bakterie, nie przenoszą się z chorego na otoczenie, na przykład: *zapalenie płuc.* Chory na zapalenie płuc nie zakaża swego otoczenia, aczkolwiek rozsiewa z plwociną setki milionów bakterii dokoła.

EPIDEMIE

Istnieje jeszcze jedna, charakterystyczna cecha niektórych chorób zakaźnych, mianowicie w pewnych okresach roku mogą one dawać wielką ilość zachorowań. Są to tak zwane *epidemie.* Epidemie niespodziewanie wybuchają, osiągają pewne szczytowe nasilenie i powoli zacichają z tym, żeby przy sprzyjających warunkach wybuchnąć ponownie. Tak pamiętną była epidemia 1919 roku choroby, zwanej „hiszpanką", która rozpoczęła się w Hiszpanii i przeszła przez całą Europę, powodując więcej śmiertelnych wypadków, niż ofiar w zabitych pochłonęła wojna 1914—18 r.

W niektórych krajach co parę lat wybuchają *epidemie duru — tyfusu brzusznego,* dzięki sprzyjającym, antysanitarnym warunkom, oraz nieprzestrzeganiu zasad tak zwanego „nosicielstwa". Okazuje się bowiem, że chorzy na tyfus brzuszny po wyzdrowieniu, nierzadko jeszcze przez czas dłuższy wydalają pałeczki tyfusu, które mogą spowodować zakażenie wody do picia i ponowny wybuch epidemii.

Poza tym rozróżniamy *choroby zakaźne ostre, to jest takie,* które nagle rozpoczynają się, trwają przez pewien okres czasu i tak jak nagle wybuchły, nagle się kończą, na przykład: tyfus brzuszny, odra, szkarlatyna itp. Lecz obok ostrych chorób zakaźnych, istnieją *choroby zakaźne przewlekłe,* niestety, przeważnie zaraźliwe, jak na przykład: gruźlica, trąd, syfilis, które skrycie rozpoczynają się i trwają przez czas dłuższy, nawet do kilkunastu lat. W tym okresie osobnik chory, niepostrzeżenie dla otoczenia zaraża setki a nawet tysiące osób z otoczenia.

ODPORNOŚĆ USTROJU

Zarazki po wtargnięciu do ustroju wywołują w nim szereg zmian, skierowanych ku zwalczeniu wtargniętych bakterii. Wyraźnie występuje to w ostrych chorobach zakaźnych, które wygasając sprowadzają tak zwaną *odporność ustroju.* Istnieje odporność wrodzona, z którą człowiek przychodzi na świat. Poza nią rozróżniamy odporność nabytą, sztuczną lub naturalną; sztuczna jest to odporność taka, którą organizm osiąga po zastosowaniu odpowiednich szczepionek, naturalna zaś, jest odpornością, którą ustrój nabywa po przebyciu ostro zakaźnej choroby.

Mechanizm powstawania odporności w skrócie odbywa się w ten mniej więcej sposób. Po wtargnięciu bakterii do ustroju, wnet uruchomione zostają obronne czynniki w różnej postaci. Nie możemy wdawać się na tym miejscu w szczegóły. W ostatecznym rezultacie w cieczach ustrojowych (we krwi, chłonce itp.) zjawiają się tak zwane przeciwciała, które bądź hamują dalszy rozwój bakterii, bądź nawet zabijają je tak, że wreszcie w ustroju zjawiają się warunki niekorzystne dla rozwoju i życia bakterii *i następuje wyzdrowienie.*

Przy odporności wrodzonej ustrój przychodzi na świat z podobnymi przeciwciałami. Stąd niemowlęta karmione piersią, rzadko zapadają na tyfus, odrę lub szkarlatynę.

Nie we wszystkich chorobach zakaźnych odporność powstaje w sposób opisany powyżej. Są to szczegóły, rozpatrywanie których wymaga pewnych wiadomości lekarskich, dlatego pomijamy je, zaznaczając, że do takich chorób należy między innymi gruźlica.

SZCZEPIENIA BAKTERYJNE

Opierając się na powyżej przytoczonych przesłankach, zaczęto stosować szczepienia bakteryjne, jako zabiegi lecznicze, lecz okazało się, że w większości chorób efekt leczniczy jest znacznie mniejszy od efektu zapobiegawczego. Co to jest szczepionka? Szczepionką jest zawiesina bakterii zabitych ogrzewaniem bądź w inny sposób, ze ściśle określoną ilością bakterii w jednym centymetrze sześciennym płynu.

Do szczepionek używa się bakterii bądź zabitych, bądź ze znacznie obniżoną żywotnością, celem uniknięcia niebezpiecznych powikłań ustroju. Takie bakterie wstrzyknięte pod skórę zostają szybko wchłonięte i jako ciało obce powodują uruchomienie całego aparatu obronnego, następuje unieszkodliwienie (strawienie) wprowadzonych bakterii, zaś w rezultacie zjawiają się przeciwciała, a z nimi odporność w stosunku do danego rodzaju bakterii.

Wprowadzenie szczepionki — ciała obcego i nieobojętnego dla ustroju sprowadza szereg zmian ogólnych i miejscowych; jest to tak zwana *reakcja poszczepienna,* która przejawia się bolesnością i obrzękiem w miejscu wstrzyknięcia, oraz podniesieniem ciepłoty ciała, mniejszym lub większym, zależnie od wrażliwości ustroju. Zwykle po 24—48 godzinach objawy odczynu ustępują, lecz odporność powstaje dopiero po upływie pewnego czasu, swoistego dla danego rodzaju bakterii.

Odporność nabyta sztuczna, to jest poszczepienna, nie trwa zbyt długo, inaczej jest z odpornością nabytą, naturalną, po przebytym schorzeniu. Taka odporność trwa zwykle przez całe życie, tak, że powtórne zachorowanie na tę samą chorobę należy do rzadkości.

Dla tych powodów, celem podtrzymania odporności poszczepiennej, należy mniej więcej co roku szczepienia powtórzyć; jest to t. zw. rewakcynacja, która zwykle przechodzi o wiele mniej burzliwie, niż pierwsze szczepienie.

Szczepionki można sporządzić ze wszystkich bakterii, lecz praktycznie stosuje się jedynie szczepionki, co do których wiadome jest, że dają one pewną i trwałą odporność.

Do takich należy szczepionka przeciwko durowi (tyfusowi) brzusznemu, przeciwko durom rzekomym, paratyfusom, przeciwko cholerze, błonicy, rzadziej płonicy, oraz całemu szeregowi innych schorzeń, których wyliczenie zajęłoby zbyt wiele miejsca.

DOBRODZIEJSTWO SZCZEPIEŃ OCHRONNYCH

Jakie efekty praktyczne osiągamy po szczepieniach ochronnych? Wiadome jest, że szczepienia przeciwtyfusowe zostały wprowadzone w Polsce, jako obowiązkowe i corocznie na wiosnę szczepi się parę milionów osób w wieku od 5 do 65 lat, a w rezultacie *epidemie duru brzusznego prawie, że wygasły zupełnie.* Jeżeli występują zachorowania na dur brzuszny, to jedynie jako bardzo rzadkie, pojedyńcze wypadki. Nie ma mowy o epidemiach przedwojennych, kiedy w całej Polsce chorowało rocznie do 160 tysięcy osób, zaś umierało około 2000 osób.

Biorąc pod uwagę te korzyści, jakie płyną z zastosowania szczepionek ochronnych, powinno się je stosować *dobrowolnie,* a nie tylko przymusowo i to w bardzo szerokiej skali.

Legitymacja partyjna nie jest parawanem dla złodziei

B. dyrektor Centr. Zarządu Przemysłu Papierniczego Kraul wyrzucony z Partii i oddany w ręce Prokuratury

Złodziej i oszust poniesie surową i zasłużoną karę

Były naczelny dyrektor CZPP — Kraul, fachowiec papiernik korzystając z powierzonego mu kierowniczego stanowiska w przemyśle papierniczym popełnił szereg nadużyć i wykroczeń, celem których była chęć osobistego wzbogacenia się.

Dzięki czujności organizacji partyjnej peperowców z przemysłu papierniczego oszukańcze machinacje i nadużycia byłego naczelnego dyrektora zostały zdemaskowane i sprawa jego przekazana do Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej. Uchwałą Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej z dnia 8 kwietnia 1948 r. Kraul został wydalony z szeregów Partii, a materiały obciążające Kraula przekazane władzom prokuratorskim. Niewątpliwie już niebawem Kraul, który sądził, że legitymacja partyjna służyć mu będzie za parawan dla jego brudnych machinacji stanie przed Sądem i poniesie zasłużoną surową karę.

W tych dniach odbyło się zebranie koła PPR Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, poświęcone sprawie wyborów do władz partyjnych koła. W toku dyskusji nad planem dalszej pracy koła zebrani wskazali na konieczność jak najszybszego usunięcia skutków szkodniczej działalności Kraula, wyrażając swoją całkowitą solidarność z uchwałą Miejskiej Kontroli Partyjnej w sprawie Kraula. Zebrani dali wyraz swojemu oburzeniu, że w okresie wytężonej pracy nad odbudową gospodarczą kraju, kiedy robotnicy papiernicy w trudzie i znoju odbudowywali fabryki papiernicze i z nadwyżką wykonują plany produkcyjne, były dyrektor Kraul myślał o osobistym wzbogaceniu drogą nieuczciwych machinacji. Zebrani peperowcy papiernicy wezwali ogół członków Partii i robotników papierników do zwiększenia czujności, do zdwojenia wysiłków w walce o realizację gospodarczego planu państwowego w zakresie papieru.

Legitymacja partyjna — to nie parawan dla oszustów i złodziei. Kto spróbuje nadużyć zaufania Partii i społeczeństwa poniesie zasłużoną surową karę.

INTERPELACJE naszych czytelników

Pod adresem Urzędu Kwaterunkowego

Towarzyszu Redaktorze.

Na początku **grudnia ub. r. otrzymałem przydział na pokój z kuchnią przy ul. Więckowskiego Nr 74.** Przydzielone mi mieszkanie jest częścią 6-cio pokojowego lokalu, który zajmuje ob. Jan Osimowicz, prowadzący jednocześnie sklep. 4 grudnia ub. r. **kontroler Urzędu otrzymał polecenie od Starosty Grodzkiego Łódź Śródmieście** wprowadzenia mnie do wyżej opisanego mieszkania. Mimo, że w nakazie zostały ściśle określone przyznane mi pomieszczenia, **kontroler spytał ob. Osimowicza, jaką część swego mieszkania zgadza się odstąpić.** Ob. Osimowicz **wskazał komórkę bez okien i podłogi,** na co nie zgodziłem się. Mam bowiem rodzinę, — żonę i dwoje dzieci, to też niezbędna do prowadzenia gospodarstwa jest kuchnia i przynajmniej jeden pokój. Zaznaczam, **że w mieszkaniu ob. Osimowicza są dwie kuchnie — nie powinno więc było przedstawiać żadnej trudności wprowadzenie mnie do jednej z nich.**

Tymczasem 16 stycznia br. ob. Osimowicz przyjął do kuchni sublokatora, którego zameldował.

Od wielu miesięcy staram się o odzyskanie przydziału i o usunięcie sublokatora, którego nieprawnie wprowadził ob Osimowicz. Niestety bezskutecznie.

W tym stanie rzeczy zgłosiłem się do zastępcy naczelnika Wydziału Kwaterunkowego ob. Młynarczyka, z którym skomunikowałem się za pośrednictwem Redakcji „Głosu Robotniczego". Nacz. Młynarczyk oświadczył mi, **że nie wolno „obgadywać" Urzędu Kwaterunkowego przed Redakcją.**

Czy ten wyrzut był umotywowany? **Napewno nie.** Każdy człowiek pracy **ma prawo zwrócenia się do swojego pisma z prośbą o pomoc i radę.**

Sprawa moja w dalszym ciągu pozostaje niezałatwiona. Dają mi bowiem tylko zdemolowaną komórkę w wyżej opisanym mieszkaniu.

Zapytuję, czy postępowanie Urzędu Kwaterunkowego jest słuszne?

Wincenty Głogowski
pracownik Urzędu Poczt.-Celn.
ul. Zachodnia Nr 59

* * *

Od Redakcji: Oczekujemy rychłej odpowiedzi od kompetentnych czynników w wyżej opisanej sprawie.

ZEBRANIE DZIEWIARZY.

W sobotę dnia 29 maja r. b. o godzinie 13.00 w sali Świetlicy Centralnej Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Oddział dziewiarsko-pończoszniczy przy ul. Kilińskiego 154 odbędzie się zebranie wszystkich przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych Oddziału Nr. II. Obecność obowiązkowa.

Stolica tętni pracą odbudowy

Domy, kwiaty i wiosenna inwazja

Warszawa szybkim krokiem zdąża do pełni sił i zdrowia

WARSZAWA, w maju.

Miasta są jak kobiety, mają swe dobre i złe dni. Czasem są czarujące i jasne, to znów poszarzałe i smutne. Wiosna jest porą roku, z którą prawie każdemu jest do twarzy. Zielenią się drzewa, kwitną kwiaty, wszystko nabiera złocisto-niebieskich tonów.

W Warszawie jest jednak *inaczej* — przynajmniej tej wiosny. Zieleni jest niewiele. Ulice stołeczne przypominają teren wykopalisk, lub podwórze remontowanego domu. Na chodnikach piętrzą się sterty wyrwanych z jezdni kamieni, długie płoty rozgradzają Aleję Sikorskiego. Szyny tramwajowe wyłażąc z nawierzchni w konwulsyjnych skrętach, uciekają w bok, aby zrobić miejsce dla robotników, krzątających się przy tunelu. Tramwaje i autobusy co kilka dni zmieniają trasę, tak, że nie tylko pasażerowie, ale nawet MZK traci głowę, czego najlepszym dowodem był nowowydany przewodnik, natychmiast wycofany ze sprzedaży, jako przestarzały.

Pozorny chaos nie oznacza jednak nieładu. Przeciwnie, planowo i celowo jeden zabieg po drugim *zbliża miasto do pełni sił i zdrowia.* Instytut Głuchoniemych zabłyszczał czerwienią nowych dachówek, a perspektywa Nowego Światu rozjaśnia się ścianami tynkowanych kamienic. Przedłużoną Kruczą jadą samochody, na rogu Smolnej stopniały sterczące jeszcze do niedawna szkielety ruin.

Wyburzanie, remont, odbudowa — trzy czynności, które trwają w Warszawie okrągły rok, przybrały obecnie na sile. Zielone mundury batalionów Służby Polsce migają na ul. Karola Świerczewskiego, ruchliwymi punktami upstrzyły przedłużenie przyszłej Marszałkowskiej. Na trasie W—Z kopaczka - gigant ładuje dziennie 1100 m sześciennych gruzu, potężny dźwig na Chałubińskiego przygotowuje się do pracy przy wieżowcu Ministerstwa Komunikacji. Wisła tętni życiem, wprzęgnięta w proces odbudowy. Most średnicowy z praskiej strony coraz dalej i mocniej wbija się palami rusztowania w dno rzeki. Przy trasie W—Z pracują setki robotników.

Warszawa musi się śpieszyć, aby do końca sezonu budowlanego *dać jak najwięcej mieszkań swym obywatelom,* których w szybkim tempie przybywa. Ubiegły miesiąc był rekordowym wyczynem warszawianek i świadkiem *specyficznej inwazji.* Nawet urzędnicy z urzędu stanu cywilnego szybciej zaczęli przekładać teczki z aktami, bo wypisać metryki dla 1200 noworodków — to nie bylejaka praca. Dziś Warszawa liczy łącznie ze swym ostatnim przyrostem naturalnym 588.771 obywateli.

Warszawa rośnie i rozwija się.

Jotka.

7 miliardów 616 milionów złotych

Plan inwestycyjny dla Łodzi i województwa w 1948 r.

W dniu wczorajszym w sali Miejskiej Rady Narodowej odbyła się całodniowa **konferencja gospodarcza**, zwołana z inicjatywy **Biura Rolniczego Centralnego Urzędu Planowania.** W konferencji wzięli udział przedstawiciele przemysłu, Województwa, Zarządu Miejskiego, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczości, Samorządu Gospodarczego itp. Z działalnością Biura Regionalnego w Łodzi zapoznał zebranych dyr. ob. Rachwalski. — Biuro powstało w kwietniu 1947 roku i zadaniem jego jest **opiniowanie lokalnych planów gospodarczych, działalność interwencyjna oraz sprawozdawcza.** Magister Pecha przedstawił cyfry obrazujące państwowy plan inwestycyjny na rok 1948 w dziedzinach dotyczących Łodzi i województwa łódzkiego. Prelegent stwierdził, że w stosunku do ogólnego planu gospodarczego łódzki plan regionalny pochłonie sumę **7 miliardów 616 milionów złotych** (co stanowi zaledwie 4 procent).

Stosunkowo niewysoki budżet inwestycji w naszym okręgu tłumaczy się tym, że zarówno województwo łódzkie, jak i miasto Łódź należą do terenów stosunkowo mało zniszczonych działaniami wojennymi. Głównym inwestorem w naszym okręgu jest Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Wraz z przeprowadzonymi remontami i renowacjami sumy wydatkowane na przemysł stanowić będą 57 procent całości planu inwestycyjnego całego rejonu. Na drugim miejscu znajduje się Ministerstwo Odbudowy — 18 proc. Trzecie miejsce zajmą inwestycje Ministerstwa Komunikacji, wynoszące 11 procent, na czwartym miejscu znajduje się spółdzielczość, której inwestycje w r. b. wyniosą 3.9 proc. ogólnej sumy. 5 procent regionalnego planu inwestycyjnego stanowić będą wydatki Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Oświaty, 3.27 procent wydatkować będzie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Ministerstwo Zdrowia 1,4 procent, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej mniej niż 1 procent. Izby Przemysłowo-Handlowe i Izby Rzemieślnicze inwestować mają 0,5 proc. ogółu sum przyznanych na inwestycje. Analizując i zestawiając poszczególne cyfry planu inwestycyjnego Łodzi i województwa dochodzimy do wniosku, że gros sum inwesytcji przypadnie na Łódź. Przewaga ta jest dość poważna, wynosi bowiem blisko 2/3 planem inwestycyjnym przewidzianych.

Rozpatrując inwestycje rejonu łódzkiego pod kątem widzenia rzeczowego rozdziału sum kredytowych widzimy, że inwestycje w przemyśle pochłoną sumę **4 miliardów 230 milionów złotych** (53 procent), na wieś przypadnie **314 milionów** (niespełna 4 procent). Zaznaczyć należy, że cyfry te dotyczą wyłącznie rozbudowy sił produkcyjnych wsi bez budownictwa wiejskiego. Rozbudowa komunikacji pochłonie sumę 947 milionów zł. (12 proc.). Wydatki inwestycyjne, które określić można by jako „wydatki na człowieka" (zdrowie, oświata, opieka społeczna, oraz budownictwo tych działów) pochłoną sumę 1 miliarda 200 milionów złotych — 15 proc. Na budownictwo mieszkaniowe i administracyjne przeznaczono kwotę 851 milionów złotych (11 proc.). Na rozbudowę i budowę zakładów użyteczności publicznej wydatkowane zostanie 375 milionów złotych, czyli około 5 procent sum inwestycyjnych.

Z cyfr tych widzimy, że wyraźna przewaga przeznaczonych kwot inwestycyjnych jest po stronie inwestycji przemysłowych, które wraz z planem remontów i renowacji pochłoną blisko 60 procent ogólnych sum inwestycyjnych przewidzianych na Łódź i rejon łódzki, na drugim miejscu znajdują się inwestycje, pokrywające potrzeby człowieka, na trzecim miejscu komunikacja.

Przedstawiciele Zarządu Miejskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Dyrekcji Kolei, oraz Bankowości omówili rezultaty przebiegu dotychczasowej akcji inwestycyjnej.

Bogaty program Konferencji uzupełnił dyrektor Dep. Koordynacji C. U. P. ob. Minc omawiając zasady przygotowania planów inwestycyjnych na rok 1949.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych resortów gospodarczych naszego terenu. Wyczerpujących odpowiedzi na aktualne w ramach planów gospodarczych tematy udzielali przedstawiciele C. U. P. Konferencja dała jej uczestnikom obraz całokształtu zagadnień, które są podstawą racjonalnie układanego inwestycyjnego planu gospodarczego.

W promieniach sztucznego słońca



Słońce — to światło życiodajnych mocy, niezbędnych dla normalnego rozwoju, zwłaszcza młodego organizmu. Lampa kwarcowa zastępuje słońce w jego ożywczych i leczniczych właściwościach, przytem jej promienie mogą być dowoli regulowane i dawkowane.

Oto niemowlę pławi się w blasku „sztucznego słońca" pod czujnym okiem pielęgniarki.

Wypoczynek wśród beztroski

Wygody i atrakcje wczasów robotniczych

Sprawa wczasów robotniczych jest zagadnieniem, interesującym w obecnym sezonie cały świat pracy. To wielkie osiągnięcie klasy robotniczej z roku na rok znajduje pełniejsze formy. Związki zawodowe dokładają wszelkich starań, aby w jak najszerszym zakresie udostępnić wczasy wszystkim pracującym i dać im jaknajwięcej wygód i przyjemności.

Związek Zawodowy Włókniarzy w roku ubiegłym oddał do dyspozycji swoim członkom **38 domów wypoczynkowych.** W tym roku jest **już 52 domy**, które w sezonie urlopowym **umożliwią dwutygodniowy wypoczynek 23 tysiącom włókniarzy.**

Domy te mieszczą się w okręgu Jeleniogórskim w Matejkowicach, w Bierutowicach, Szczęsnowie, Agnieszkowie, Szklarskiej Porębie oraz w okolicach Dusznik i Kudowie.— Ostatnio Fundusz Wczasów odstąpił dla włókniarzy 50 miejsc miesięcznie w Spale. Prawdopodobnie od 1-go czerwca zostaną uruchomione domy wypoczynkowe dla włókniarzy również w miejscowaściach nadmorskich.

SPECJALNE POCIĄGI DLA WCZASOWICZÓW.

Wczasowicze, wyjeżdżając do domów wypoczynkowych narzekali na ogromne przepełnienie w pociągach, zdążających do miejscowości kuracyjnych — szczególnie w dniach rozpoczynania i kończenia turnusów wpoczynkowych. Aby uprzystępnić podróż wczasowiczom Związek Zawodowy Włókniarzy porozumiał się z władzami kolejowymi **i na razie zostanie uruchomiony jeden pociąg specjalny łączący Jelenią Górę oraz Kudowę przez Duszniki z Łodzią.**

Pierwszy pociąg wyjeżdża 30 maja z Kudowy o 10.05, z Jeleniej Góry o 10.30 do Łodzi przybędzie o godz. 21.35 tego samego dnia. 31 maja wyruszy z Łodzi pociąg o godz. 20.25. Część wagonów tego pociągu zostanie skierowana do Jeleniej Góry a część do Kudowy przez Duszniki.

Na trasie tej kursować będą pociągi każdego 14-go, 15-go oraz w ostatnie dni miesiąca.

ROZRYWKI W DOMACH WYPOCZYNKOWYCH.

Związek Zawodowy Włókniarzy pragnąc uprzyjemnić pobyt w swoich Domach wypoczynkowych będącym na urlopach robotnikom, zaprosił szereg zespołów artystycznych na występy.

Między innymi do Dusznik przyjedzie na cały miesiąc lipiec **zespół 130 dzieci z Moszczenicy.** Wyjeżdżać będą one do innych miejscowości kuracyjnych Dolnego Śląska z występami pod nazwą „Z pieśnią po Polsce". Zaproszono również 30 osobowy **zespół baletowy i muzyczny ze świetlicy Państwowych Zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych Nr. 8** dawniej Buhle. Zespół ten kierowany przez ob. Hryniewicką, baletmistrzynię z Teatru W. P., stoi na bardzo wysokim poziomie i napewno będzie entuzjastycznie witany we wszystkich miejscowościach Dolnego Śląska.

Poza występami tych zespołów Związek Zawodowy Włókniarzy zorganizuje napewno szereg innych atrakcji artystycznych.

Dodać należy, że ostatnio utworzono biblioteki we wszystkich domach wypoczynkowych. Każdy wczasowicz będzie w ten sposób miał możność korzystania z kulturalnych rozrywek jak występy artystyczne i z doborowej lektury.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr. 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Genowefa Korzeniowska 110.5 proc., a Józefa Seweryniak 106.5 proc. Na „szóstkach" pierwsze miejsca zajęła Helena Pałkowska (157.7 proc.), Stefan Pałczyński uzyskał 132,5 proc. We współzawodnictwie zespołowym odznaczył się zespół Jabłońskiego (108.1 proc.). W przędzalni wyróżniła się Maria Żóraw (167.4 proc.).

W PZPB Nr. 2 w przędzalni (6 str.) uzyskała Józefa Ulkowska 134.5 proc., a Maria Adamusiak 134 proc. Emilia Banasiak (4 strony) osiągnęła 139.1 proc., Genowefa Pawlak 135.3 proc., Genowefa Smulik 133.2 proc., a Helena Brzozowska (3 strony) — 144.4 proc. W tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsca zajęły Maria Borówka (180 proc.) i Maria Drelich (174.8 proc.). Bronisław Ciuła uzyskał 172.3 proc., Irena Drzewiecka 171 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Helena Płachta (176.8 proc.), Irena Kucharska (165.2 proc.), Maria Józwiak (169.8 proc.) i Zofia Wielińska (166.1 proc.).

W PZPB Nr. 3 w tkalni (4 krosna) Bronisława Deka i Leokadia Bogacz osiągnęły po 181 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Tosika uzyskał 143.5 pr., wyprzedzając zespół Szora (141.2 proc.). Zespół Czlap'ńskiego (144.2 proc.) wyprzedził zespół Banaszczyka (143.5 proc.) Zespół Mamrota (108 proc.) uległ zespołowi Szelesta (112.1 proc.). Zespół Buchnera (119 proc.) wysunął się przed zespół Bociana (116.3 proc.).

W PZPB Nr. 5 w przędzalni (3 strony) wyróżniły się Kazimiera Zygała (187 pr.) i Zofia Milczarek (166 proc.). Janina Góralska (4 strony) osiągnęła 155 proc., a Józefa Malinowska 147.9 proc. W tkalni na „czwórkach" odznaczyły się Józefa Gieras (188.8 proc.) i Maria Dziedzic (188.7 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (6 krosien) odznaczyły się Helena Swadreska (163.2 pr.) i Stanisława Szewczyk (162.7 proc.). Na „czwórkach" wyróżniły się Maria Rajska ((165.7 proc.), Stanisława Andrzejczak (163.1 proc.), Maria Wasiak (154 proc.) i Katarzyna Bąbel (153.4 proc.). W przędzalni (750 wrzec.) osiągnęła Stanisława Smyczek 146.5 proc., a Emilia Woźniakowska 142.1 proc.

W PZPB Nr. 7 w przędzalni (780 wrzec.) uzyskała Maria Woźniak 170.7 proc., a Maria Wituła 161,3 proc. W tkalni na „czwórkach" Helena Bilska osiągnęła 184.9 proc., a Stefania Wilińska 180.9 proc.

W PZPB Nr. 9 w tkalni na „6" wysunęła się na czoło Feliksa Pakulska (167.5 proc.). Drugie miejsce zajął Stanisław Kubik (164.1 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła — 161.9 proc., Leokadia Jodłowska 157,3 proc.

W PZPB Nr. 14 w tkalni wyróżniła się Maria Gołyjowska (6 krosien) 156.3 proc.), W przędzalni odznaczyła się Wacława Główczyńska (846 wrzec. — 157 proc.). Po nadto odznaczyła się Bronisława Chudecka (162 proc.).

W PZPB Nr. 16 odznaczyły się prządki: Genowefa Ciesielska (800 wrzec. — 160 proc.), Zofia Kisiel (704 wrzec. — 160 pr..) i Henryka Drobik (872 wrzec. — 140 proc.).

W PZPB Nr. 22 w przędzalni (4 strony) Maria Golińska i Helena Wojkowska osiągnęły po 143.1 p.oc., Apolonia Lasoń i Kazimiera Pycio (3 strony) po 170.7 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Alfreda Latuszkiewicz 148.9 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 161.8 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się Ludwika Miksa (171.2 proc.) i Stanisława Bujnowicz (161.3 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) osiągnęła Marta Majer 150.2 proc. a Bolesława Nowak 141.2 proc. Regina Poros (8 krosien) uzyskała 153.6 proc., a Zenobia Sawicka 164.4 proc. Na „szóstkach" wyróżniły się Stanisława Baranowska (177 proc.) i Janina Kłopotek (176 pr.).

Poznajmy swe miasto

Wystawa „Łódź wczoraj dziś i jutry"

Przyznajemy, że mało wiemy o naszym mieście. Łodzianin przeważnie interesuje się sprawami, które dotyczą jego bezpośrednio. Robotnika zaciekawiają warunki i wyniki pracy w fabryce, nauczyciela — sprawy szkolnictwa, inżyniera — wczorajszy wygląd kamienic, ulic czy szos i możliwość ich przyszłego rozwoju.

Pokusić się o to, aby dać pełny obraz wszystkich dziedzin życia wielkiego miasta nie jest jednak rzeczą łatwą. Trzeba tu bowiem sięgnąć do wszystkiego, co wiąże się z jego istnieniem, a więc do historii, obyczajów rozwoju socjalnego, gospodarczego, do warunków zdrowotnych, do zagadnień szkolnictwa, opieki społecznej, sztuki i kultury.

To trudne, gdyż tak bardzo różnorodne zobrazowanie dziejów Łodzi postawiło sobie za zadanie koło naukowe uczniów Miejskiego Gimnazjum im. Kościuszki, które organizuje wystawę *„Łódź wczoraj, dzisiaj i jutro"*.

Cały rok na lekcjach historii w młodszych i wyższych klasach gimnazjum przygotowywali się uczniowie do wystawy, która jest przeglądem tego, czym było nasze miasto niegdyś, jakie jest obecnie i czym stanie się w przyszłości.

Na podstawie starych druków, pism, gazet, rycin i wykresów przesunie się przed oczami zwiedzających życie Łodzi wraz z jego rozwojem urbanistycznym, gospodarczym i kulturalnym. Rolę przewodników podczas zwiedzania wystawy wypełniać będą uczniowie gimnazjum.

Otwarcia wystawy w nadchodzący poniedziałek dokona prezydent miasta. W dniu tym zwiedzających czeka jeszcze jedna niespodzianka: po raz pierwszy wykonane zostaną przez chór szkolny oryginalne i dotychczas u nas nie śpiewane pieśni łowickie.

Muzyka dla wszystkich

Bezpłatne koncerty popularne

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m. Łodzi organizuje w pogodne niedziele i święta miesięcy letnich w godz. od 16 do 18 i od 18 do 20 bezpłatne koncerty popularne w parkach miejskich w wykonaniu najlepszych orkiestr dętych naszego miasta. Pierwsze koncerty odbędą się dnia 30. 5. 1948 o godz. 16 w parku Źródliska i o godz. 18 w parku Julianów. Grać będzie orkiestra dęta Miejskich Zakładów Komunikacyjnych pod dyrekcją Władysława Grobelnego.

Program uroczystości 70-lecia Straży Pożarnej w Łodzi

Dnia 29 maja 1948 roku, o godzinie 19.30 ćwiczenia pokazowe na placach m. Łodzi, w następujących punktach:

Rynek Bałucki, Plac Wolności, Plac Barlickiego (Zielony Rynek), Plac Zwycięstwa (Wodny Rynek), Plac Niepodległości (Plac Leonarda).

O godz. 21.00 capstrzyk

Dnia 30 maja 1948 roku o godzinie 9.30 zbiórka uczestników i gości na Pl. Katedralnym, o godz. 9.50 raport, o godz. 10.00 uroczyste nabożeństwo w Katedrze, o godz. 10.45 akt poświęcenia sztandaru, o godz. 11.00 wbijanie gwoździ, o godz. 12.30 defilada (trybuna Al. Kościuszki Nr. 57), o godz. 14.00 wspólny obiad (Park — Helenów).

Uczestnicy po wszystkie informacje mogą zgłosić się ul. Sienkiewicza Nr. 54. telefon Nr. 195-00

Trybuna Młodych



Młodzież Jugosłowiańska, zjednoczona tak samo, jak i młodzież polska pracuje przy budowie autostrady „Braterstwo i Jedność" na trasie Belgrad—Zagrzeb.

Kol. Jan Jabłoński przewodniczący ŁWJ mówi:
„Trybuna Młodych" - trybuną całej zorganizowanej młodzieży



Jan Jabłoński

„Trybuna Młodych" na swych łamach zawsze poruszała najbardziej istotne zagadnienia młodzieżowe, mówiła o tym czego młodzież chce, do czego dąży. Była zawsze odzwierciedleniem nastrojów jakie nurtowały wśród młodzieży, była Trybuną nie tylko z nazwy ale i z treści. „Trybuna Młodych" redagowana była zawsze przez organizację ZWM-ową, ZWM-owcy kochali ją i przyzwyczaiła się do niej cała młodzież traktując ją jako swoje młodzieżowe pismo. Na łamach „Trybuny" ZWM-owa młodzież pisała o zadaniach, jakie stoją przed młodzieżą wobec narodu i ojczyzny. Pisali ZWM-owcy o tym, jak trzeba pracować dla Polski, jak trzeba wykorzystać głęboki patriotyzm młodzieży polskiej dla budowy silnej, niepodległej, demokratycznej Polski — Polski dającej prawa awansu społecznego dla całej młodzieży. Na łamach Trybuny pisali ZWM-owcy o wspólnych zadaniach i wspólnej drodze całej młodzieży polskiej. ZWM-owa „Trybuna" była szermierzem jedności ruchu młodzieżowego. Nie tylko ZWM-owska młodzież ale i członkowie innych organizacji traktowali ZWM-ową „Trybunę" jako Trybunę Młodych w dosłownym tego słowa znaczeniu. Pisali do niej niejednokrotnie OM TUR-owcy, „Wiciarze", harcerze i młodzież niezorganizowana. Trybuna dobrze przysłużyła się młodzieży, przyczyniajac się do podniesienia poziomu świadomości młodzieży, a w szczególności przyczyniła się do narastania świadomości, że jedność młodzieży jest potrzebna Polsce Ludowej, że zjednoczenie ruchu młodzieżowego to zadanie całej młodzieży zorganizowanej. Trybuna Młodych" była nie tylko odzwierciedleniem tych nastrojów, jakie nurtowały w młodzieży, ale jako pismo ZWM-owej organizacji, mającej olbrzymie zasługi w walce o jedność młodzieży była jednym z czynników kształtujących te nastroje. Dziś organizacje młodzieżowe weszły na nowy etap — etap jedności organicznej. Zostały już powołane do życia Komitety Jedności, Komitety mające przygotować ideologiczne i organizacyjne zjednoczenie organizacji młodzieżowych. Komitety Jedności są symbolem nowego okresu, są wyrazem woli najszerszych mas młodzieży ku jedności. W tej sytuacji jest wskazanym, by Trybuna Młodych stała się trybuną całej młodzieży zorganizowanej, stała się trybuną jedności, by stała się organem tego aparatu, który jest powoływany do realizacji jedności młodzieży, by stała się organem Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu Jedności.

Od dziś nie będziemy już mówić o „Trybunie" ZWM-owej ale o trybunie całej młodzieży.

Feliks Starzec - przewodniczący WKJ - prezes ZWM „Wici"
„Trybuna Młodych" - naszą trybuną

KOLEDZY I KOLEŻANKI!!!

Do Trybuny Młodych pisali dotychczas tylko koleżanki i koledzy z ZWM. Wyrażali oni myśli nurtujące wśród młodzieży zgrupowanej w Związku Walki Młodych. Obecnie kiedy stoimy w przededniu zjednoczenia się czterech organizacji młodzieżowych w Polsce, w czasie kiedy na szczeblu Wojewódzkim prowadzi pracę Wojewódzki Komitet Jedności a po powiatach pracują już Pow. i Gminne Komitety Jedności i „Trybuna Młodych" zmienić musi swoje oblicze. Stać się musi Trybuną „wiciarzy i omturowców", kol. z ZWM i ZMD. Tematów Koleżanki i Koledzy z pewnością Wam nie zabraknie. Żyjemy obecnie bardziej intensywniej niż to miało miejsce kiedykolwiek w życiu naszych organizacji.

Na terenie miast i wsi dokonują się niezwykle ważne procesy zjednoczeniowe, procesy które zapewne głośnym echem odbiją się na łamach „Trybuny Młodych". Każdy artykuł, każda notatka zamieszczona tu przez Was będzie wyrazem nastroju i przejawów Waszych wysiłków i dążeń. Wiem, że pisać będziecie śmiało, szczerze i otwarcie. Tylko szczere oraz otwarte stawianie sprawy wytworzy wśród nas atmosferę wzajemnego zaufania i współżycia, o którą tak bardzo nam chodzi.

Niedługi jest już czas, kiedy w olbrzymiej masie spotkamy się na **wspólnym Kongresie Zjednoczeniowym we Wrocławiu.** Kongres ten będzie ukoronowaniem naszych wysiłków i zamierzeń ku jedności organicznej młodzieży polskiej. Kongres ten zastać nas musi wszystkich odpowiednio przygotowanych. Każdy z członków naszych organizacji musi wejść pod nasze wspólne sztandary w pełni świadomości celów i zadań stojących przed młodym pokoleniem „Polski Ludowej. Musimy wiedzieć, że każda i każdy z nas będzie poniekąd reprezentantem dorobku własnej organizacji,



Feliks Starzec

który wnieść trzeba do jednej organizacji. Wniesiemy tam **wszystko co dobre i piękne, co pożyteczne i pozytywne.** Pamiętać musimy, że na nas, na młode pokolenie Polski zwrócone będą oczy całego narodu. Na nasz Kongres Wrocławski patrzeć będą nie tylko u nas w kraju, na potężną manifestację młodzieży polskiej zwrócone będą również oczy całego świata. Nasz prestiż, nasza pozycja w układzie sił społecznych w Polsce wchodzą tu w rachubę.

Na pracę naszych rąk czekają ruiny i zgliszcza naszej stolicy, czeka cały zdewastowany i zniszczony przez barbarzyńcę hitlerowskiego kraj. Nie bez **powodu wybraliśmy Wrocław,** jako miejsce Kongresu Zjednoczeniowego.

Raz jeszcze młodzież polska zaakcentuje swoją niezłomną wolę, stwierdzającą, **że ziemie nad Odrą i Nysą są naszymi ziemiami,** na których żyją i pracują już miliony Polaków. My te ziemie w twórczym wysiłku uczynić musimy **centrum gospodarczym Polski.**

Utrwalimy i ugruntujemy polskość, **której** ślady do dziś jeszcze są wszędzie widoczne pomimo, że szalała tu przez wieki bezkompromisowa „Kulturkampf", że hasło „Ausrotten" w stosunku do Polaków było hasłem dnia, że zastępy butnych junkrów pruskich nie przebierały w środkach.

Brygady „Służby Polsce" już dziś młodymi siłami i prężnymi ramionami budują doki w Szczecinie. W niedługim czasie dołączą się do nich inni. Praca, która jest głównym źródłem bogactwa całego narodu musi być przez nas odpowiednio doceniana i szanowana.

Pracą budować będziemy lepszą i szczęśliwszą przyszłość naszego narodu i państwa. Naszym wysiłkiem zbudujemy w budzącej się do życia stolicy **Centralny Dom Młodzieży,** miejsce, w którym koncentrować się będzie nasze życie.

Za słowami, za hasłami pójść muszą czyny. Dziś jeszcze o tych sprawach mówimy i piszemy, dziś dajemy temu wyraz na łamach „Trybuny Młodych" jutro staniemy już zwarcie i twardo na froncie pracy. Nie może być na nim maruderów ani dezerterów.

Wszyscy musimy być w pierwszej linii walczących. W bezkrwawej wielkiej batalii z naszego trudu i znoju rość będzie frontem ku słońcu potężny gmach Polski Ludowej naszymi rękami budowany.

Tworzymy Powiatowe Komitety Jedności

Radomsko. W dużej sali miejscowej organizacji PPS rojno i gwarno. Zewsząd ściągają gromady chłopców i dziewcząt, którzy zajmując miejsca, względnie stojąc w gromadkach dyskutują o czymś żywo. Na piersiach tych młodych ludzi widać znaczki organizacyjne. Są one różne. Widać znaczki wiciowe, ZWM-owe i OM TUR-owe.

Za stołem prezydialnym na ścianie widać emblematy trzech bratnich organizacji. U góry na zielonym płótnie wypisane dużymi literami: „Niech żyje jedność młodzieży polskiej". Sala zapełnia się coraz bardziej. Łatwo spostrzec, że dokonać ma się tu coś ważnego, że dla młodzieży trzech organizacji powiatu radomszczańskiego jest to jakiś niezwykle ważny dzień. Na salę wchodzi jeszcze kilku kolegów. Niosą sztandar powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Radomsku. Za chwilę na salę wchodzą delegaci Zarządów Wojewódzkich „Wici", OM TUR i ZWM-u, którzy przybyli tu z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Jedności.

Wkrótce zaczyna się zebranie. Kol. Staromłyńska z Pow. Kom. ZWM-u zagaja posiedzenie i powołuje Prezydium. Zaznacza ona, że dzień ten dla młodzieży zrzeszonej pow. radomszczańskiego jest dniem niezwykle ważnym. Powstać ma przecież Powiatowy Komitet Jedności. Referat ideologiczny z ramienia CKJ-tu wygłasza kol. Kostrzewa z Warszawy. Mówi jasno i przekonywująco, mówi o celach i zadaniach, jakie stoją przed młodzieżą polską mającą w niedługim czasie znaleźć się pod wspólnymi sztandarami. Wykazuje konieczność konsolidacji młodzieży polskiej w ramach jednej potężnej organizacji. Po referacie następuje dyskusja. Mówią Koleżanki i Koledzy z „Wici", ZWM-u i OM TUR-u. Mówią prosto i szczerze. Z wypowiedzi ich przebija jednolita chęć do pracy w jednej organizacji. Rozumieją dlaczego do niej idą. Wiedzą czego dokonać powinni. Wykazują wiele dojrzałości życiowej i doświadczenia. Ich główną troską jest troska o losy Kraju, o jego odbudowę, o lepsze życie w przyszłości. Padają liczne projekty prac w terenie już na najbliższą przyszłość. Zaczynać trzeba już od zaraz. Po słowach muszą iść czyny.

Po dyskusji następuje ukonstytuowanie się PKJ-tu. Idzie to szybko i sprawnie. Wszyscy są zgodni i nie ma żadnych sprzeciwów. Można się przecież między sobą dogadać. Ukonstytuowany już Komitet zapoznaje zebranych z programem pracy na najbliższy okres. Nie ma czasu do stracenia. Zebranie zbliża się ku końcowi. W poważnym i podniosłym nastroju płyną na zakończenie z młodych piersi słowa Roty. Brzmi to jak uroczyste ślubowanie — „Polski my naród, polski ród". Postacie prężą się, na twarzach widać skupienie.

Parę minut później sala pustoszeje, tylko na ulicach Radomska widać grupy byłych uczestników zebrania, który udają się do swych placówek i ogniw organizacyjnych, by zanieść tam echa z Pow. Kom. Jedności, — by w pracy i trudzie dnia codziennego budować wysiłkiem młodych mózgów i ramion lepszą, szczęśliwszą przyszłość narodu, by po życie sięgać nowe.

Oracz.

Szkolenie międzyorganizacyjne

Przyszła, zjednoczona organizacja młodzieży jako swój najważniejszy cel stawia sprawę wychowania nowego człowieka. Jedną z form są kursy, dające poza obszernym „bagażem naukowym", umiejętność współżycia i kolektywnej pracy. Oczywiście, najlepiej takie zadanie spełniają kursy, których uczestnicy mieszkają razem, ale znów urządzenie ich nie jest sprawą łatwą.

Łódzki Komitet Jedności Młodzieży postanowił zorganizować kurs ideologiczno-dokształcający, kóry dałby jego uczestnikom możliwie największą pomoc w ich pracy organizacyjnej. Na kurs więc mają uczęszczać członkowie Zarządów kół, ludzie, którzy. wiedzą już nie tylko czym jest ich organizacja ale umieją o tym mówić innym. Kurs nie zajmie swoim uczestnikom zbyt wiele czasu: dwa razy w tygodniu po trzy godziny. Trwać będzie 6 tygodni. Każde zebranie obejmie 1,5 — 2 godz. wykładów, seminarium oraz zajęcia świetlicowe. Kurs posiada samorząd, planuje się gazetkę. Fakty, które podaję mają zilustrować założenie kursu. Chodzi o pogłębienie wiadomości chaotycznie nieraz nabywanych, usystematyzowanie ich. Chodzi o przygotowanie aktywistów przyszłej organizacji. Ale kurs ten nie obejmuje zbyt wielu ludzi, 40 jego absolwentów to bardzo mało.

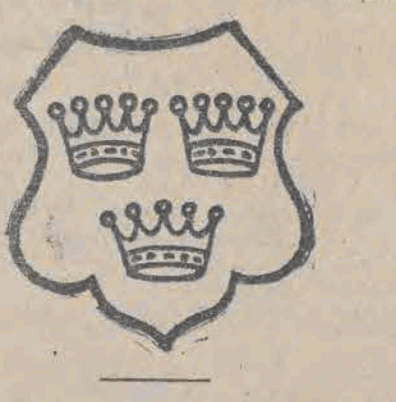
Masowe szkolenie przeniesie się na dzielnice, będzie to praca Dzielnicowych Komitetów Jedności. Tu należy prowadzić nie długotrwałe kursy, a raczej cykl zebrań aktywu miedzyorganizacyjnego. Cykl, którego zadanie nie polegałoby na daniu dużej ilości wiedzy, a raczej na zbliżeniu osobistym i ideologicznym członków różnych organizacji.

Podobną pracę już od jutra zaczyna dzielnica Śródmieście. Przez szereg niedziel 50 członków tej dzielnicy z czterech organizacji będzie wyjeżdżać za miasto. Program takiej wycieczki przewiduje wykład, seminarium, zajecie świetlicowe, gry sportowe, zabawy. Jeśli idzie o najniższy szczebel organizacyjny — koła, pole do popisu mają sekcje i grupy samokształceniowe.

Wspólne szkolenie, wspólne świetlice, wspólne akcje najlepiej i najskuteczniej wpływają na zjednoczenie młodzieży. To nie jest nic nowego. Wiemy o tym od dawna, odkąd zaczęliśmy współpracować. Ale nigdy przedtym nie miały takiego znaczenia, jak teraz w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego.

Jolanta Kulpińska.

Kronika Pabianic



Komu winszujemy

Sobota, 29 maja 1948 roku.
Dziś: Marii Magd. Teod.

Kina

Polonia: „Na tropie zbrodni".
Robotnik: „Rodzina Froment".

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Retyni, ul. Czerwonej Armii nr 19.

Dyżury lekarskie

Do dnia 29. 5. br. godz. 6-ej rano, dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej pełni dr Bieńkowski, ul. P. Skargi nr 33, tel. 272.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33
Straż Pożarna	6

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów codziennie od godziny 11 — 12, w redakcji przy ul. Limanowskiego 11, 2 piętro, tel. 4.

Święto całej załogi

Fabryki Obrabiarek w Pabianicach

Fabryka Obrabiarek, dawniej W. Krusche, została założona w 1910 r. jako fabryka krosien tkackich. Od 1935 r. zaczęła powoli przeradzać się w fabrykę obrabiarek, by w 1939 r. już zupełnie przestawić się na ten typ produkcji.

Kiedy Niemcy zaczęli otrzymywać potężne cięgi na wschodnim froncie — wszystkie maszyny, wraz z obsługującymi je robotnikami, zostały wywiezione do Frydwaldowa w Sudetach Wschodnich.

Bezpośrednio po wypędzeniu Niemców, w pierwszych dniach lutego 1945 r., nieliczna garstka starych robotników zabezpieczyła zniszczone budynki fabryczne i odlewnię. Z braku maszyn nie można było jednak przystąpić do produkcji obrabiarek.

By nie próżnować — rozpoczęto budowę maszyn rolniczych.

Rok 1946 jest już rokiem intensywnej pracy. Wracają zrewindykowane w Czechosłowacji maszyny, co pozwala kierownictwu fabryki powrócić do produkcji obrabiarek. W 1946 r. wyprodukowano i oddano to użytku pierwszą serię, składającą się z 51 sztuk mechanicznych pił tarczowych do metali.

W r. 1947 załoga wzrosła do 245 ludzi i wyprodukowała w tym okresie 127 różnych obrabiarek wartości około 32 milionów zł. Plan państwowy został wykonany w 102 proc. Produkcja stale wzrasta. Już pierwszy kwartał bieżącego roku przyniósł wykonanie planu w 108 proc., a należy tu podkreślić, że zostało on, w porównaniu z rokiem ubiegłym, podwyższony o prawie sto procent.

Dzięki uporczywej pracy całej załogi, fabryka może się dziś poszczycić nielada osiągnięciem — oddaniem do użytku trzechsetnej obrabiarki. Z tej okazji odbyła się w fabryce uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele władz przemysłu metalowego. Odbyła się ona w hali drugiego oddziału.

Tuż obok podium stoi „jubilatka" — niebiesko-szara szlifierka uniwersalna „OU-2", która była wystawiona na Targach Poznańskich, gdzie zdobyła ogromny sukces. Dzięki jej elegancji uzyskaliśmy wiele bardzo korzystnych zamówień.

Załogę fabryki i licznie zebranych gości wita tow. Jach, a po nim dyrektor naczelny składa zwięzłe sprawozdanie z działalności i rozwoju zakładu.

Wicedyrektor, tow. Średnicki opisuje w swym przemówieniu ten okres, kiedy fabryka dopiero „stawała na nogi", podkreślając przy tym udział młodzieży w odbudowie i rozwoju fabryki.

Następują przemówienia przedstawicieli „Dyrekcji Przemysłu Obrabiarkowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego. Między innymi przemówił dyr. Radzymiński, który podkreślił konieczność rozpoczęcia drugiego etapu w naszej produkcji tj. walki o jakość i rentowność.

Po zakończeniu części oficjalnej zebrani udali się do sali ZWM przy ul. Pułaskiej, gdzie zespół artystyczny fabryki wystąpił z pięknym programem. W tej właśnie nieoficjalnej części zapanowała rzeczywiście serdeczna atmosfera. Robotnicy składali sobie nawzajem gratulacje.

Na zakończenie musimy zaznaczyć, że pabianicka fabryka obrabiarek nareszcie pozbędzie się ostatniego śladu prywatnej ongiś własności bo zostaje skomasowana z fabryką im. J. Strzelczyka w Łodzi i będzie odtąd nosiła nazwę „Fabryka Obrabiarek im. J. Strzelczyka, Przedsiębiorstwo Państwowe—Wyodrębnione". **S. K.**

* * *

Depesza do ministra tow H. Minca

Ob. Hilary Minc
Ministerstwo Przemysłu i Handlu
Warszawa

Załoga Fabryki Obrabiarek dawn. W. Krusche w Pabianicach, zebrana na uroczystości urządzonej z okazji wyprodukowania trzechsetnej obrabiarki w dn. 27. 5. br. przesyła Wam Obywatelu Ministrze wyrazy hołdu i uznania, oraz przyrzeczenie, że tak, jak od chwili wyzwolenia po dzień dzisiejszy, tak również i w przyszłości dołoży wszelkich starań w dziele odbudowy przemysłu dla dobra Narodu i Państwa.

„Fenomenalny" urzędnik

„przetrzymał" dwa tysiące spraw — w szufladzie biurka

Przed sądem w Warszawie odbędzie się wkrótce proces urzędnika de Julien, zatrudnionego w Zarządzie Miejskim od 1946 r. W różnych zakamarkach i szufladach przetrzymywał on dwa tysiące różnych pism, które nie dotarły do rąk adresatów.

Wśród korespondencji były ważne dokumenty, nadsyłane nieraz z zagranicy, a przeznaczone bądź dla magistratu, bądź dla interesantów, jak np. karty powołania, wezwania sądowe itp.

Rewizja przeprowadzona w biurze ujawniła panujący tam straszliwy nieporządek. De Julien odpowiadać będzie za niedbalstwo urzędnicze.

Jedną z wielkich bolączek naszego przedwojennego życia była biurokracja. Lekceważący stosunek do interesantów ze strony pań i panów „za okienkiem". Długo i cierpliwie wyczekiwało się za okienkiem, aż „pan referent" lub „pani kierowniczka" raczy załatwić sprawę.

A gdy odsyłanemu od stolika do stolika i od okienka do okienka petentowi udało się wreszcie złożyć swoje podanie, załączniki, papierki i dowody niej „instancji", wszystko to wędrowało często pod bibułę lub na dno szuflad urzędniczego biurka, by nie doczekać się nigdy załatwienia.

Z tego typu urzędników pochodzi widocznie również Kazimierz de Julien.

Polska Ludowa prowadzi walkę ze wszelkiego rodzaju lekceważeniem powierzonego odcinka pracy, jako z objawami szkodnictwa społecznego. To też niesumienny urzędnik — poniesie zasłużoną karę.

Współpraca bratnich organizacji partyjnych

na terenie Pabianic daje dobre wyniki

Przybyliśmy do Komitetu Miejskiego PPR w najbardziej odpowiednim momencie. Akurat sekretarze komitetów PPR i PPS wyznaczyli sobie tu spotkanie dla omówienia planu współpracy na najbliższy okres czasu. „Wytyczną naszej pracy i współpracy — mówi tow. Śmiecikowski — są uchwały CKW PPS i KC PPR. Najważniejszym według mnie zadaniem na dzień dzisiejszy jest jak najściślejsze zbliżenie poszczególnych ogniw organizacyjnych. Jeżeli chodzi o wychowanie ideologiczne, to możemy z satysfakcją stwierdzić, że trwa obecnie pierwszy kurs, w którym bierze udział około 560 słuchaczy, a w przygotowaniu znajduje się drugi. Wykłady prowadzą prelegenci z obydwu partii. Na tego rodzaju kursach wykuwa się jedność ideologiczna członków przyszłej Zjednoczonej Partii".

Realizując jedność obu partii, musimy zacząć — stwierdza tow. Rutkowski — od podstawowych ogniw organizacyjnych — od kół fabrycznych i terenowych. Na tym odcinku mamy do zanotowania wiele przejawów współpracy i przygotowań do jedności organicznej, jak zbiórka na Wspólny Dom, która dała już około 3 milionów złotych itd. Zbiórka trwa nadal i mam wrażenie, że przyniesie w rezultacie bardzo poważną sumę".

Z dalszej rozmowy sekretarzy dowiadujemy się, że Miejski Komitet Współpracy przystąpił do organizowania we wszystkich zakładach pracy analogicznych komitetów, które zająć się powinny koordynowaniem działalności obu partii na każdym odcinku jak również organizacją wspólnych kursów szkoleniowych. (Kl.)

O nową salę

dla Ośrodka Nr 6

Swego czasu toczyły się pertraktacje w sprawie przekazania Ośrodkowi Konfekcyjnemu Nr. 6 kilku przyległych budynków Oddziału Nr. 12 PZPB.

Pomyślne załatwienie tej sprawy — poza rozszerzeniem oddziału produkcyjnego — spowodowałoby zniesienie półgodzinnej przerwy między zmianami, co z kolei umożliwiłoby wcześniejsze zakończenie pracy.

Przed kilkoma miesiącami Ośrodek otrzymał jedną salkę, która została użyta na stołówkę. W drugiej, przyległej do owej stołówki sali od chwili wyzwolenia leżą maszyny nadające się do użytku oraz złom.

Należałoby jak najszybciej uporządkować tę salę i oddać posiadającemu wszelkie warunki rozwoju Ośrodkowi Nr. 6. W sali tej Ośrodek zamierza urządzić magazyn gotowej i półgotowej produkcji.

E. Niemiec.

Produkujemy nasiona sosny

W celu zapewnienia dostatecznej ilości nasion, potrzebnych do przeprowadzenia projektowanych masowych zalesień kraju Ministerstwo Leśnictwa uruchomiło dotychczas 182 wyłuszczarnie nasion. Miesięczna zdolność przetwórcza tych wyłuszczarni wynosi 22.000 hektolitrów szyszek sosnowych, z których otrzymuje się *16.360 kg nasienia sosny.*

Aby zwiększyć wydajność wyłuszczarni Instytut Badawczy Leśnictwa opracował projekt nowego typu wyłuszczarni, t. zw. rejonowej, która w ciągu trzymiesięcznego okresu produkcji dostarczyła do 1200 kg nasion. W trzyletnim planie inwestycyjnym zostanie wybudowanych *60 wyłuszczarni tego typu, obecnie jest ich 17.*

Oprócz 17 wyłuszczarni rejonowych w Polsce czynne są trzy duże wyłuszczarnie: *w Kleszczowie, w Ruciszach i Białogardzie.* Wyłuszczarnia w Kleszczowie jest największym zakładem tego typu w Europie. Dostarcza ona 6.750 kg sosny w ciągu kampanii produkcyjnej.



KOMUNIKAT

Dziś o godzinie 19-ej, w lokalu dzielnicy Staromiejskiej PPR przy ul. Sobieskiego 2, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Komitet Dzielnicowy.

„Społem" komunikuje

W dniu 31 maja rb. upływa termin odbioru mleka na kartki dziecinne i macierzyńskie. Kto do tego terminu nie zrealizuje kartek zostanie poszkodowany, bowiem kartki te tracą swą moc.

Od 1 czerwca rb. rozpocznie się w sklepach spółdzielni sprzedaż masła śmietankowego po cenach urzędowych.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 121-50. Konto PKO VII-1505 Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19 min. 15 komedia Matuszewskiego i Rojewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o g. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia **G. Dregely** w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRZE SKROJONY FRAK" z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY".

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR „O S A" (Zachodnia 43, tel. 140-09)
Dziś o godz. 19.30 OSTATNIE DNI!!!

W I O S E N N Y B I E G

Udział biorą. H. Grossówna — A. Dymsza — J. Gosławska — H. Grochowska — M. Łukiańska — B. Halmirska — St. Piasecka — J. Darski — M. Dąbrowski — Z. Łuczak — H. Szwajcer — Duet Sutt.

Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria: A. Dymsza. Dekoracje: St. Prasiak.

Przedsprzedaż w kasie teatru (telefon 140-09) w godz. 10—13 i od 16.

TEATR KUKIEŁEK BTPD w ŁODZI
UL. NAWROT 27

wystawia 30 maja br. premierę sztuki pt. **„PINOKIO"** według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego — bajkę o chłopczyku z drewna.

Przedstawienia dawane będą codziennie dla dzieci szkół powszechnych, a w każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej dla szerszej publiczności. 3313k

KINA

ADRIA — „Zenobia".
BAJKA — „Guwernantka" godz. 15,30, 18, 20.30, w niedz. 13.
BAŁTYK — „Timur i jego drużyna", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr 14", godz. 11, 12,20, 13,40, 16,00, 17.20, 18.40, 20, 21,20.
HEL (dla młodzieży) — „Czarodziejskie ziarno", godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.
MUZA — „Cienie Przeszłości"
POLONIA — „Polska" godz. 17, 19, 21, w niedziele 15, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.
PRZEDWIOŚNIE — „Mali Detektywi" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Moja siostra Eileen", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Dusze Czarnych", 17, 19, 21; w niedz. 15.
REKORD — „W górach Jugosławii" godz. 16.30, 18,30, 20.30, w niedz. 14.30.
STYLOWY — „Stalowe Serca", godz. 16,15, 18.15, 20.15; w niedz. 14,15.
ŚWIT — „Miłość na lekarstwo" godz. 16,30, 18.30, 20,30, w niedz. 14.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Płomień nowego Orleanu" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
TĘCZA — „Stalowe Serca" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; dodatk. seans o godz. 15; w niedz. 13.
WŁÓKNIARZ — „Aleksander Newski", godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30.
WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna" godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
ZACHĘTA — „Oflag XXVII" godz. 16.30, 18.30, 20,30, w niedz. 14.30.

Komisja Specjalna działa

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ukarała grzywnami następujących kupców: Bolesława Grobelnego, zamieszkałego w Łęczycy ul. 18-go Stycznia, grzywną 50.000 zł za nieujawnienie cen na art. wystawionych na widok publiczny.

Kazimierza Pawłowskiego, zamieszkałego w Łęczycy, Plac Kościuszki 19 50.000 zł. grzywny, za pobieranie nadmiernych cen.

Marię Kupkę, zam. w Łasku, ul. 11 Listopada 17, grzywną 40.000 zł., za pobieranie wyższych cen na gwoździe, t. zw. „Teksy".

Michała Jakubowskiego, zam. w Piątku, ul. Senatorska 3, ukarano grzywną 50.000 zł., za pobieranie wyższych cen za artykuły żelazne.

Ze sportu

Mamy już Kadrę Olimpijską

ale nie widzimy 8 kandydatów na wyjazd do Londynu

Trzeci dzień przedolimpijskiego turnieju bokserskiego w Łodzi



KASPERCZAK (Poznań)

Ostatni dzień turnieju najlepszych naszych pięściarzy o olimpijskie rękawice, jaki odbywał się w ciągu trzech dni w Łodzi dowiódł jaskrawie, że tam gdzie w grę wchodzi łodzianin sportowo na ogół wyrobiona publiczność łódzka traci poczucie sprawiedliwości i daje się unieść do tego stopnia, że szkodzi w dużej mierze swej własnej opinii. Próba „ukamienowania" Chychły czy sędziów, jaka miała miejsce wczoraj po ogłoszeniu zwycięstwa Chychły nad Olejnikiem była — powiedzmy to otwarcie, — wielką kompromitacją, która gdy częściej będzie się powtarzać może doprowadzić do tego, że do Łodzi nikt nie zechce przyjechać w obawie o... życie.

OGÓLNE WRAŻENIE

Poziom wczorajszych walk, z wyjątkiem walki Rademachera z Antkiewiczem i Olejnika z Chychłą, które stały na wysokim poziomie nie był budujący. W chwili obecnej nie widzimy w żadnym razie ósemki, którą moglibyśmy wysłać do Londynu. Miłą niespodziankę zgotował nam wczoraj Antkiewicz. Po słabych walkach na początku turnieju w ostatnim dniu pokazał co potrafi. Trzeba przyznać, że pięściarza z równym temperamentem i bojowością dawno już nie oglądaliśmy na ringu łódzkim. Jego wczorajsza walka z Rademacherem dowiodła, że jest on tym pięściarzem, który z dobrym przeciwnikiem walczy inaczej niż ze słabym. Dobry boks pokazał nam również wczoraj Chychła, a zwycięstwo jego nad Olejnikiem było jednogłośne, jeśli chodzi o komplet sędziowski.

KASPERCZAK NIEPOKONANY

Wczorajsze walki rozpoczęli przedstawiciele wagi muszej. Kamiński (Łódź) spotkał się z mistrzem Polski Kasperczakiem (Poznań). Było to pierwsze zetknięcie się w ringu tych dwóch pięściarzy. Kamiński poszedł bardzo ładnie. Dobrze daje się we znaki mistrzowi Polski w zwarciach, dobrze z nich wychodzi i jest stroną atakującą. Pod koniec jednak Kasperczak przypuszcza generalny atak i odrabia utracone punkty bijąc i trafiając celnie seriami z obu rąk. W drugim starciu Kamiński jest jakby trochę zmęczony. Idzie wprawdzie do przodu, ale bardziej ociężale i staje się łatwiejszym celem dla kontr Kasperczaka. W trzecim starciu Kasperczak już ma wyraźną przewagę. Co chwila stopuje Kamińskiego lewą prostą i rozstrzyga zdecydowanie walkę na swoją korzyść.

WALKA DWÓCH ŁODZIAN

W drugiej parze wagi muszej spotkali się Kargiel (Łódź) z Różyckim (Łódź). Pierwsze starcie wygrywa Kargiel, trafiając kilka razy bardzo niebezpiecznie Różyckiego z dystansu. W drugim starciu walka przybrała na ostrości Różycki odgryza się częściej, pomimo tego runda należy jednak znów do Kargiela. W trzeciej rundzie Różycki przejmuje inicjatywę. Przez cały czas jest stroną atakującą i rundę rozstrzyga na swoją korzyść. W sumie — spotkania nie wygrał, — sędziowie jednak przyznali mu zwycięstwo. Wynik remisowy byłby raczej słuszniejszy.

GRZYWOCZ ZWYCIĘŻA BRZÓSKĘ

W wadze koguciej spotkali się w pierwszym spotkaniu Grzywocz (Śląsk) z Brzóską (Piotrków). W pierwszym starciu częściej w ataku był raczej Brzóska. W drugim Grzywocz otrzymuje napomnienie za nieczystą walkę. W trzecim starciu Brzóska idzie już na całego. Wywiązuje się walka bardzo zacięta, w której techniczną przewagę ma jednak wyraźnie Ślązak. Wygrał na punkty Grzywocz.

KOMUDA JESZCZE SIĘ NIE DAJE

W wadze lekkiej Bonikowski (Łódź) zmierzył swe młode pięści ze starym wyjadaczem Komudą (Warszawa). Po pierwszym starciu dość wyrównanym, w drugim Komuda wszedł już w łodzianina i walcząc z głową nie dopuścił Bonikowskiego do głosu. W trzecim starciu przewagę swą utrzymał nadal rozstrzygając ostatecznie walkę na swoją korzyść.

JEDYNA WALKA NA POZIOMIE OLIMPIJSKIM

Na wysokim poziomie oglądaliśmy walkę w wadze piórkowej pomiędzy Rademacherem (Śląsk) a Antkiewiczem (Gdańsk). Była to najładniejsza walka całego turnieju. W pierwszym starciu szybki jak błyskawica Antkiewicz zasypuje ciosami Rademachera. Ślązak odgryza się, ale trafia o wiele rzadziej i rundę przegrywa. W drugim starciu Rademachera ciosy dosięgają częściej Antkiewicza, są może nawet bardziej skuteczne, ale Antkiewicz jest szybszy, dzięki czemu i tę rundę wygrywa choć z mniejszą przewagą. W trzecim starciu Rademacher kilka razy b. niebezpiecznie trafia Antkiewicza, ale to nie powstrzymuje b. agresywnego gdańszczanina od szybkich jego akcji. Pomimo, że to starcie miało przebieg na ogół wyrównany, wynik remisowy naszym zdaniem był krzywdzący dla Antkiewicza, który walkę choć nieznacznie — naszym zdaniem — rozstrzygnął na swoją korzyść.

SCHNEIDER REMISUJE Z KWIATKOWSKIM

Po pięknej walce Rademachera z Antkiewiczem na ring weszli przedstawiciele wagi półśredniej Schneider (Śląsk) i Kwiatkowski — (Gdańsk). Młody Schneider, tak jak Kasperczak jest pięściarzem turniejowym. Wczoraj był lepszy aniżeli w pierwszych dniach turnieju i z Kwiatkowskim, który dobrze zaprezentował się w walce z Olejnikiem nawiązał zupełnie równorzędną walkę, prowadzoną wyłącznie na wymianę ciosów. Wynik walki remisowy.

„ŚWIĘTA WOJNA"



CHYCHŁA (Gdańsk)

W drugiej walce wagi półśredniej spotkali się dwaj starzy rywale Olejnik (Łódź) z Chychłą (Gdańsk). Pierwsza runda zapowiada, że spotkanie to będzie b. zacięte. Olejnik idzie b. skupiony. Chychła jednak jest szybszy co daje mu w rezultacie minimalną przewagę w tej rundzie. W drugim starciu Olejnik rozpoczyna atakować energiczniej, wyrównuje utracone punkty. Od połowy rundy jednak Chychła jest znów odrobinę lepszy dzięki dokładniejszym ciosom. W trzecim starciu tempo walki prawie nie słabnie. Obaj przeciwnicy wydobywają ze siebie ostatnie siły. Chychła nadziewa się dwa razy na niebezpieczne ciosy Olejnika, ale nie pozostaje mu dłużny.

NAD GŁOWAMI LECĄ KAMIENIE...

Po ogłoszeniu zwycięstwa Chychły rozpętała się burza... Na ring poleciały kamienie, a gwizdy i krzyki towarzyszyły jeszcze walce dwóch pogromców Zagórskiego — Cebulaka (Pomorze) z Rudzkim (Gdańsk), którzy spotkali się ze sobą w wadze średniej. Walka chociaż nie stała na dobrym poziomie, utrzymywała widzów w napięciu. Każdy bowiem cios mógł przynieść nokaut tak z jednej jak i drugiej strony. Pierwsze i drugie starcie minęły bez emocji, w trzecim starciu Cebulak zdobył przewagę, trafia dwa razy niebezpiecznie Rudzkiego, ale walka, która i tak zakończyłaby się przypuszczalnie zwycięstwem lepszego nieco Cebulaka została przerwana wskutek dyskwalifikacji Rudzkiego, który otrzymał w czasie walki trzy napomnienia.

NO I WAGI CIĘŻKIE...

Spotkanie Stocki (Pomorze) — Urbaniak (Śląsk) rozpoczęło wagę półciężką. W drugiej rundzie Stocki jest na deskach do 8-miu i dostaje napomnienie za bicie otwartą rękawicą.

Obaj nie wiele umieją, toteż walka nie jest ciekawa. W trzecim starciu zamachowe ciosy Stockiego nie mogą dosięgnąć agresywniejszego Urbaniaka, który w rezultacie wygrywa na punkty.

W ostatnim spotkaniu turnieju spotkali się w wadze ciężkiej Żylis (Łódź) z Klimeckim (Poznań). Żylis jeszcze raz ujawnił kompletny brak refleksu i lęk przed jakąkolwiek akcją. Wynik walki remisowy.

Do kadry olimpijskiej zakwalifikowali się w kolejności wag: KASPERCZAK (Poznań), GRZYWOCZ (Śląsk), ANTKIEWICZ (Gdańsk), RADEMACHER (Śląsk), CHYCHŁA (Gdańsk), KOLCZYŃSKI (Warszawa), SZYMURA (Poznań). W wadze ciężkiej — nikt. (Kr.)

Sytuacja w kl. A

Kto zwycięży w jutrzejszych spotkaniach ?



W niedzielę przewidzianych jest dalszych pięć spotkań o mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego. W Łodzi odbędą się trzy mecze, natomiast dwa na prowincji. ZZK potka się z ŁKS-em. Faworytem jest tutaj zespół kolejarzy, który ostatnio ma na swym koncie same zwycięstwa. Szkoda jedynie, że ZZK tak późno zaczął finiszować.

Widzew może zdobyć dwa punkty w meczu z Lechią na boisku Wimy, gdyż goście ostatnio grają nieszczególnie. TUR łódzki będzie miał ciężką przeprawę z Concordią, pogromczynią PTC. Sądzimy jednak, że choć wynik remisowy zapewnią sobie łodzianie. W Zgierzu Boruta podejmuje Zjednoczonych. Gospodarze jeszcze są niepewni w klasie A, natomiast zespołowi fabrycznemu nic nie grozi. Boruta posiada jednak więcej szans na uzyskanie wygranej. W Tomaszowie odbędzie się ciekawe spotkanie pomiędzy obecnym leaderem tabeli, TUR-em z Tomaszowa i PTC z Pabianic. Ewentualna wygrana gości pozbawi zespół robotniczy możliwości prowadzenia nadal w tabeli.

W niżej podanej tabeli uwzględniony jest wyniki ostatniego meczu TUR (Łódź) — Boruta.

	gier	pkt.	stos. br.
1. TUR (Tomasz.)	16	21	32:26
2. PTC (Pabianice)	14	20	48:24
3. ZZK	16	16	39:33
4. Widzew	15	16	32:29
5. Zjednoczone	16	16	33:38
6. Concordia	16	15	29:50
7. Lechia	15	14	28:26
8. Boruta	14	13	26:30
9. ŁKS	15	12	34:33
10. TUR (Łódź)	15	9	24:36

Pływacy rozpoczynają sezon letni

niezłymi wynikami na 100 mtr stylem dowolnym i klasycznym

Zorganizowane w ramach jubileuszu 40-lecia ŁKS-u propagandowe zawody pływackie, zgromadziły około 50 zawodniczek i zawodników z 3-ch klubów, a mianowicie: KS YMCA, KS „Filmowiec" i KS „Zjednoczone".

Poziom zawodów był dość wysoki i uzyskane wyniki zupełnie zadawalające, biorąc pod uwagę niesprzyjającą pogodę i pierwszy start pływaków łódzkich na letniej pływalni. Odnośnie poszczególnych wyników to na wyróżnienie zasługuje wynik na 10 m stylem klasycznym panów, gdzie Nikodemski zwyciężył Kragulca i Jaworskiego, uzyskując przy tym dobry czas 1.28,1.

Pewnego rodzaju niespodzianką było pokonanie Szczepaniakówny przez nieznaną dotąd Nastałek i uzyskanie przez tę ostatnią wyniku 1,35,7 na dystansie 100 m stylem dowolnym pań. Uzyskany przez Jerę wynik 1,09,7 na 100 metrów stylem dowolnym panów należy do lepszych wyników uzyskanych w Polsce w tym sezonie na basenie otwartym. Publiczności około 500 osób. Organizacja dobra.

Wyniki techniczne: 100 m stylem klasycznym panów: 1) Nikodemski (Ziedn.) — 1.28.1, 2) Kragulec (Ziedn.) — 1.30.5, 3) Jaworski (Filmowiec) — 1.31.2.

100 m stylem dowolnym pań: Nastałek (YMCA) — 1.35.7, 2) Szczepaniakówna (YMCA) — 1.39.9, 3) Sobczakówna (YMCA) — 1.49.6.

100 m stylem grzbietowym panów: 1) Witczak (Zjedn.) — 1,29,8, 2) Bednarek (Filmowiec) — 1,43.3, 3) Pławik (Film.) — 1.43.4.

100 m stylem klasycznym pań: 1) Woźniakówna (YMCA) — 1,52.2, 2) Kenniżanka (YMCA) — 2.10, 3) Kowalewska (YMCA) — 2.11.4.

100 m stylem dowolnym panów: 1) Jera (Film.) — 1,09.7, 2) Sobczak (Film.) — 1,19.7, 3) Siekiera (YMCA) — 1.22.3.

Sztafeta 3 razy 50 m stylem zmiennym pań: 1) YMCA I — 2.27.8, 2) YMCA II — 2.52.4, 3) YMCA III — 3.03.9.

Sztafeta 5 razy 50 m stylem dowolnym panów: 1) Filmowiec I — 2.44.4, 2) Zjednoczone — 2.54, 3) Filmowiec II — 3.09.2.

Dzisiejsze imprezy sportowe

ZAWODY TENISOWE:

Stadion ŁKS-u, godz. 16 — zawody o mistrzostwo klubu jubilatów.

ZAWODY PIŁKI RĘCZNEJ:

Godz. 17, stadion ŁKS-u — zawody szczypiorniaka żeńskiego Zryw — ŁKS.

PIŁKA NOŻNA:

Godz. 18, stadion ŁKS-u — finał turnieju szkolnego o nagrodę ŁOZPN-u i „Kuriera Popularnego".

ZAWODY MOTOCYKLOWE:

Godz. 19, stadion ŁKS-u — otwarcie mety do zjazdu plakietowego.

ZAWODY ZAPAŚNICZE:

Godz. 20, stadion ŁKS-u — zawody towarzyskie Budowlani (Warszawa) — ŁKS.

Kupon Nr ....

na fundusz odbudowy hali sportowej w Łodzi

ŁKS — Wisła ....

do przerwy ....

Ruch - Widzew ....

do przerwy ....

....
Imię i nazwisko

....
Adres

Wpłacił 50 zł. na rzecz odbudowy hali sportowej w Łodzi.

Podpis i pieczątka kolektora przyjmującego kupon oznaczony Nr ....